

Polonia



REDAKCJA I ADMINISTRACJA
KATOWICE, SOBIESKIEGO 11

WYCHODZI 7 RAZY W TYGODNIU

TELEFON KATOWICE
№ 34-981

WYDAWCA: ŚLĄSKIE ZAKŁADY GRAFICZNE I WYDAWNICZE „POLONIA” SP. AKC. W KATOWICACH. ZAŁOŻYCIEL I NACZELNY REDAKTOR WOJCIECH KORFANTY. REDAKTOR ODPOWIEDZ. AUGUSTYN PUSTELNIK

Egzekucje wojenne Włosi rozstrzelują jeńców

Rzym, 22. 10. Tel. wł.
Wedle doniesień z Asmary, na zarządzenie naczelnego dowództwa włoskiego rozstrzelano dwóch jeńców abisyńskich, u których znaleziono przedmioty, należące do porucznika Morgantini, który padł, jako jedna z pierwszych ofiar kampanji włosko-abisyńskiej.

Gwardja maszeruje na front

Addis Abeba, 22. 10. (PAI)
Wymarsz na front 9.000 gwardzistów cesarskich (tylko 2.000 z nich pozostało w stolicy dla ochrony cesarza) odbył się w sposób bardzo uroczysty. Gwardja składa się z wojsk całkowicie nowocześnie uzbrojonych, żołnierze są umundurowani bez zarzutu, gwardja ma własne oddziały łączności, sanitarne i t. p. Wbrew tradycji wojsk abisyńskich za gwardzistami nie ciągną na front żony z dziećmi. Przy wymarszu przed pałacem cesarskim, zgromadziły się tłumy ludności. Około grup żołnierzy, przybranych w mundur khaki, tworzy się ciżba białych płaszczów: kobiety płaczą i zawodzą przy pożegnaniu. Nagle rozległy się dźwięki trąb, dające sygnał do wymarszu. Plun rozproszył się zgiełk i hałas ustały. Na komendę, oddaną w języku francuskim, ruszył pierwszy batalion, instruowany przez misję wojskową belgijską. Żołnierze szli krokiem miarowym; wraz z karabinem niosą oni gałęzie eukaliptusa, używanego do budowy namiotów. Marsz gwardji do Dessis potrwa 8 dni.

Po dokonanej mobilizacji

Londyn, 22. 10. Tel. wł.
Według doniesień z Addis Abeby, powczesna mobilizacja jest już prawie całkowicie przeprowadzona. Ostatnie oddziały, z odległych zakątków południowo-zachodniej Abisynji przybyły już do stolicy, względnie znajdują się już w drodze na wyznaczone pozycje. We wtorek przybył do Addis Abeby, na czele 30-tysięcznej armji gubernator prowincji Madzi, położo-



Najstarszy syn króla egipskiego Fuada, ks. Faruk, bawi obecnie w Anglii, celem odbycia studjów w angielskiej akademii wojsko wej w Woolwich.

nej niedaleko granicy Sudanu angio-egipskiego. Krótko przedtem wyruszyli na front wraz ze swymi wojskami gubernatorzy prowincji Gofy i Dedzas Wollega, którego armja liczy 35 tysięcy żołnierzy. W ten sposób stoi pod bronią 1.100.000 żołnierzy abisyńskich, gotowych do walki. Odpowiednie rozmieszczenie wojsk na poszczególnych frontach ukończone zostanie

najprawdopodobniej z końcem bieżącego miesiąca. Do tego czasu nie należy się spodziewać większej akcji wojennej.

We wtorek przedpoł. przeprowadzone zostały w obecności cesarza próby z nowym transportem granatów ręcznych. Kilka granatów ręcznych wypróbował cesarz osobiście.

Szalony atak Abisyńczyków

Londyn, 22. 10. Tel. wł.
Z Addis Abeby donoszą o szalonym wyciecznym abisyńskiego oddziału wojskowego, stojącego pod dowództwem Dedzas Maczy w prowincji Semu. Zniecierpliwione długą bezczynnością oddziały abisyńskie rzuciły się do ataku na oszańcowane pozycje włoskie, wybudowane w górach północnej części prowincji Semu. Dedzas Macz usiłował wojska swoje powstrzymać od tego szalonego ataku, jednakże bezskutecznie. Zapal żołnierzy rwiących się z entuzjazmem do walki, udzielił się także dowódca

Nie zważając na morderczy ogień karabinów maszynowych, żołnierze abisyńscy, nie zachowując żadnych środków ostrożności, jak huragan ruszyli do ataku i wkrótce zdobyli pozycje włoskie. Atak ten kosztował ich jednak setki zabitych i rannych. Także Dedzas Macz został ranny, jednakże rany jego nie są ciężkie. Straty włoskie są również znaczne. Wielu Włochów wzięto do niewoli. W uznaniu bohaterstwa cesarz mianował Dedzas Macza dowódcą wojsk abisyńskich w Walkiet.

na nieścisłych informacjach. W związku z tą niesprawiedliwą metodą wojowania, będącą „szczytem cywilizacji”, pragniemy podkreślić, że posługiwanie się takimi djabelskimi metodami zabijania dzikusów, którzy znają tylko walkę bronią zwykłą i jedynie między mężczyznami, a nigdy nie zabijają kobiet, dzieci i zwierząt, doprowadzi do najbardziej niefortunnego następstwa nietylko wobec Włochów, którzy osobiście na to zasługują, ale wobec wszystkich białych ludzi, którzy przez długie lata będą znienawidzeni przez ludy Afryki. Przy tej sposobności pragniemy ostrzec siły włoskie, że, o ile będą w dalszym ciągu posługiwały się takim okropnym, metodami w stosunku do prostego i bezbronnego ludu, to mimo rozkazu J. K. Mości Haile Sellasie, będzie niemożliwe powstrzymać bardziej dzikie i bezpośrednio dotknięte oddziały armji abisyńskiej od stosowania odwetu za pomocą podobnie dzikich metod w stosunku do żołnierzy włoskich, którzy mogą dostać się w ich ręce.

Poselstwo abisyńskie o okrucieństwie Włochów

Londyn, 22. 10. PAT.
Poselstwo abisyńskie w Londynie ogłosiło komunikat, w którym oświadcza m.in.: „Ambasada włoska w Londynie ponownie

zadała sobie trud, aby zaprzeczyc zarzutowi, że wojska włoskie w Abisynji używały bomb, zawierających gazy trujące, oraz nabojev wybuchowych i dum-dum nietylko przeciwko wojskom abisyńskim, ale również przeciwko kobietom i dzieciom. Ponieważ istnieją obiektywne i techniczne dowody obserwatora zagranicznego na poparcie tych zarzutów, poselstwo jest zmuszone zaznaczyć, że publiczne zaprzeczenia ambasady włoskiej opierają się

Poddanie się przedstawicieli kleru koptyjskiego

Rzym, 22. 10. (PAT)
Prasa donosi z Adwy: 200 przedstawicieli Kościoła koptyjskiego dokonało aktu poddania się gen. Maravigna. Większość tych księży należy do kapituły w Aksum. Gen. Maravigna wygłosił do przedstawicieli kleru koptyjskiego krótkie przemówienie, przyjmując do wiadomości przysięgę, złożoną przez duchowieństwo na wierność Włochom.

Następnie gen. Maravigna przyjął akt poddania się, złożony przez 15 kapłanów muzułmańskich.

Do Adny przybywała nadal naczelnicy wsi i gmin, znosząc ze sobą broń i amunicję, zgodnie z wezwaniem władz włoskich. Broń ta zostanie oddana ludności po złożeniu przysięgi na wierność Włochom.

Zaufanie i współpraca

P. Kościalkowski mówi o zaufaniu i współpracy zo społeczeństwem. P. Kwiatkowski na gruncie współpracy i zaufania opiera swój program gospodarczy. P. Górecki, wymowny herold optymizmu i zadowolenia, mówi o współpracy i zaufaniu. Najwybitniejsi członkowie nowego rządu jeżdżą po kraju, składają wizyty i rozmawiają o współpracy i zaufaniu.

Te tak dawno niesłyszane słowa, odmieniane są dziś codziennie we wszystkich przypadkach. Rozlegają się one głośno w tej olbrzymiej pustce, jaka się wytworzyła między społeczeństwem a rządem, a której rozmiary odsłonił nam bojkot ostatnich wyborów. Jak zasypać tę przepaść, jak przedrzeć się przez te góry nieufności, te żelazne zasieki skrzętnie przez lat dziesięć wznoszonych przeszkód, jak odbudować doszczętnie zniszczone podstawy aktywności społecznej, bez czego hasło współpracy i zaufania będzie głosem, ginącym w pustkowiu? Bo, że postawienie samego hasła i oświadczenia rzucane społeczeństwu mogą być zaledwie pierwszym, drobnym krokiem w kierunku przywrócenia udziału społeczeństwa w życiu państwowem i narodowem, to chyba dla nikogo nie ulega wątpliwości.

Dyskusja, jaka się na ten temat rozwinęła w prasie, jest niezmiernie ciekawa i charakterystyczna. „Warszawski Dziennik Narodowy” zestawil następujący szereg warunków, których spełnienie może nadać hasłu współpracy żywą treść:

1. Musi istnieć zgodność ideologii i polityki w rządzie i w „społeczeństwie”;
2. musi nastąpić zwolnienie wszystkich związków i instytucji społecznych od supremacji administracji;
3. wszelkie ciała samorządowe muszą się stać wyrazem i terenem pracy sił społecznych; czyli, że muszą być skasowane wszystkie komunistyczne zarządy miejskie, muszą być rozwiązane wszystkie organy, pochodzące z wyborów przeprowadzone nowe wybory bez nacisku ze strony administracji;
4. musi być zmieniona ordynacja wyborcza i zarządzane nowe wybory, tak, by „społeczeństwo” mogło posiadać swych przedstawicieli w całach politycznych; zakres praw tych ciał musi ulec gruntownej zmianie.

Jak dalece ugruntowane jest to przekonanie o konieczności daleko idących zmian, jako zasadniczego warunku urzeczywistnienia hasła współpracy, może świadczyć głos pisma, stojącego na zupełnie innym biegunie politycznym. Zaufanie do polityki danego rządu — pisze „Czas” — to nie jest jeszcze zaufanie do systemu. By to zaufanie w społeczeństwie ugruntować, muszą być spełnione jeszcze dalsze warunki.

Musi więc być przedewszystkiem przestrzegana zasada praworządności. I to nietylko u góry, ale i u dołu, nietylko w sprawach wielkich, ale i najdrobniejszych.

Z zasadą praworządności związane jest ściśle jednokowe traktowanie wszystkich obywateli. Prawo jest jedno dla wszystkich, powinno też być jednokowo do wszystkich stosowane, jednokowo interpretowane. A tam, gdzie



Na froncie południowym, w prowincji Oga den, a ściślej mówiąc, w dolinie rzeki Webi Szebeli, rozpoczęli Włosi ofensywę, pomimo, że gwałtowne deszcze tropikalne jeszcze tam nie ustały.

Dwie drogi postępowania Anglii

Jaka będzie polityka Wielkiej Brytanji?

London, 22. 10. Tel. wł.
 Posel konserwatywny, general Nathan, który do roku 1931 był angielskim attaché wojskowym w Rzymie i odwiedził włoską Afrykę wschodnią oraz Abisynję, wygłosił w Londynie przemówienie, poświęcone obecnej sytuacji w związku z konfliktem włosko-abisynjskim. Oświadczył on, że, uwzględniając potęgę militarną Włoch, nie można wątpić, by się im nie udało zająć wielką częścią Abisynji. Z chwilą uzyskania przez Włochy kontroli wojskowej nad Abisynją, stanowisko Anglii stanie się bardzo trudne. Po raz pierwszy bowiem będzie ona miała w Afryce na przestrzeni 3 tysięcy km wspólną granicę z mocarstwem europejskim.

skiem, posiadającym obrzygnię armię, liczące bazy operacyjne dla swej floty wojennej i potężne lotnictwo. Do tego dochodzi jeszcze granica egipska, licząca około tysiąc km długości. Mówca doszedł w swych wywodach do wniosku, że Wielkiej Brytanji pozostają tylko dwie drogi: albo samoobrona, albo ścisła współpraca z innymi mocarstwami. Samoobrona wymagałaby jednak posiadania dwa razy tak silnej floty morskiej, floty powietrznej i wojsk lądowych, jakie posiada każdy inny kraj, a to byłoby zbyt kosztowne. Pozostaje więc druga droga, to jest ścisła współpraca z innymi państwami.

nowe propozycje w sprawie zażegnania konfliktu włosko-abisynjskiego, których szczegóły nie są jednakże znane. Propozycje te przedstawił Laval rządowi angielskiemu.

Projekt podziału Abisynji

London, 22. 10. PAT.
 „Morning Post” twierdzi, że Mussolini wysunął następujące warunki, jako podstawę do dyskusji przy ewentualnych rokowaniach pokojowych:

- 1) Należy uczynić rozróżnienie pomiędzy obszarami, na których mieszkają szczepy Amhara, a obszarami, zamieszkanymi przez inne szczepy, należące obecnie do t. zw. Abisynji.
- 2) Obszary, na których nie zamieszkują szczepy Amhara, t. zn. niziny, graniczące z kolonjami włoskimi, miałyby być oddane pod protektorat Włoch.
- 3) Obszary, na których mieszkają szczepy Amhara, tworzące w ścisłym znaczeniu tego słowa Abisynję, miałyby być podporządkowane kontroli Ligi Narodów z zastrzeżeniem rozbrojenia tych szczepów i zaniewienia pewnej stabilizacji politycznej kraju.
- 4) Mieszkańcom prowincji Tigre należy umożliwić wyrażenie woli co do wprowadzenia ustroju autonomicznego.

Francuska Rada Gabinetowa

Paryż, 22. 10. Tel. wł.
 Na Quai d'Orsay odbyła się we wtorek przedpołudniem rada gabinetowa, poświęcona sprawom zagranicznym i wewnętrznym. Premier i minister spraw zagranicznych, Laval, złożył sprawozdanie z sytuacji w związku z konfliktem włosko-abisynjskim, oraz z stanu pertraktacji włosko-angielskich. Zawiadomił również ministrów, iż ministrowie spraw wewnętrznych i sprawiedliwości przygotowują ustawę w sprawie manifestacji publicznych, oraz ustawę regulującą sprawę handlu i noszenia broni.

W sprawach dotyczących polityki zagranicznej nie przedostały się do wiadomości publicznej żadne szczegóły. W kołach dobrze poinformowanych panuje jednak znaczny sceptycyzm co do wysiłków, mających na celu pojednanie Rzymu z Londynem. Poza tem rada gabinetowa wysłuchała sprawozdania ministra skarbu w sprawie sytuacji finansowej kraju.

Konferencja Morska

London, 22. 10. Tel. wł.
 Dyplomatacy sprawozdawca „Morning Post” dowiaduje się z angielskich kół oficjalnych, że nowa konferencja morska odhędzie się jeszcze przed upływem bieżącego roku. W konferencji tej, oprócz Anglii, wezmą także udział: Stany Zjednoczone, Francja oraz Japonia.

Argentyna w Trybunale Sprawiedliwości

Buenos Aires, 22. 10. Tel. wł.
 Rząd argentyński postanowił zgłosić wystąpienie Argentyny do Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

Biskup-zastępca

Berlin, 22. 10. Tel. wł.
 Prowinicyalny zarząd diecezji miśnieńskiej objął niedawno mianowany biskup Berlina, dr. Konrad hr. Preysing. Jak wiadomo, biskup Miśń, dr. Legge, został uwieczony pod zarzutem współudziału w przestępstwach dewzowych.

Interwencja nuncjusza papieskiego u ministra Kerla w sprawie aresztowania biskupa Legge, jaka miała miejsce przed kilku dniami, nie odniosła żadnego rezultatu.

Buster Keaton oszalał

Paryż, 22. 10. PAT.
 Paryskie wydanie „New York Herald” donosi z Los Angeles, że sympatyczny aktor filmowy Buster Keaton został w kaftanie bezpieczeństwa przewieziony do szpitala dla umysłowo chorych w m. Sawtel (Kalifornia).
 Lekarze stwierdzili, że artysta znajduje się w „nadzwyczaj chaotycznym stanie umysłu”, co przypisują kłopotom finansowym i nieszczęśliwemu życiu małżeńskiemu.

Stracenie

Berlin, 22. 10. Tel. wł.
 W Chociebużu, w Brandenburgji, stracono Karola Sandke, skazanego na karę śmierci za morderstwo rabunkowe, popełnione na 64-letniej kobiecie.

Duże opady

Wrocław, 22. 10. Tel. wł.
 Na całym Śląsku niemieckim zaznaczyły się w poniedziałek znaczne opady atmosferyczne, które utrzymywały się jeszcze we wtorek przedpoł. Wedle doniesień stacji meteorologicznych, opady w ciągu ostatnich 24 godzin wynosiły od 35 do 45 milimetrów, a w niektórych okęgach dochodziły nawet do 50 milimetrów. W regionach, położonych na wysokości ponad 350 metrów spadł w nocy śnieg, którego warstwa w różnych okolicach wahała się od 8 do 18 centymetrów. Niektóre okolice przybrały wygląd zimowy.

Refleksje włoskie

Rzym, 22. 10. Tel. wł.
 W Rzymie przeważa coraz to bardziej pogląd, że należy doprowadzić o ile możności szybko do odprężenia w stosunkach włosko-angielskich. Każda chwila zwłoki pogarsza sytuację międzynarodową. Zachowanie przychylności Londynu było wskazane wczoraj, dzisiaj jest konieczne, jutro może się narzucić jako postulat, który trzeba będzie przeprowadzić „za wszelką cenę”. I dlatego w stolicy obiegają pogłoski zarówno o pojęciu rozmów między ambasadorami Włoch w Londynie, Grandim a ministrem Samuelem Hoarem, jako też o powtarzających się konferencjach w Pałacu Weneckim między Mussolinim i Sir Drummondem, ambasadorem W. Brytanii w Rzymie. Mówi się o cofnięciu wojsk włoskich z Libji i jednoczesnym odwołaniu kilku najważniejszych angielskich jednostek morskich z Aleksandrii i Gibraltaru. Jest to możliwe, ale głównym warunkiem pozostanie w dalszym ciągu teren

abisyński. Tutaj Anglia broni swych interesów własnych oraz sensu istnienia Ligi Narodów. Z drugiej strony Włochy zaangażowały się bardzo poważnie i w celu ocalenia wystawionego na szwank prestiżu faszystów, muszą stawiać także warunki pokoju, któreby usprawiedliwiły obrzymie koszty wyprawy w oczach własnego społeczeństwa. Dalszy przebieg działań wojennych w Abisynji będzie zależał nietylko od takiego czy innego manewru gen. del Bono, albo generała Graziani, ile od stanowiska państw reprezentowanych w Genewie. Sytuacja jest paradoksalna: całe oficjalne Włochy nastawione są na ton wojenny i antypacyfistyczny. Z drugiej strony żyjemy w atmosferze nieograniczonych możliwości, aż do powrotu dobrzych stosunków z Anglią i likwidacji awantury etiopskiej w'acznie. Nikt nie jest w stanie przewidzieć dalszego rozwoju wypadków. Położenie jest ciężkie a może się stać groźne.

I Włochy zgłaszają propozycje

Paryż, 22. 10. Tel. wł.
 Rzymski sprawozdawca wydania pa-

ryskiego „N. Y. Herald” donosi, że premier Laval otrzymał ze strony włoskiej

Stan lotu majora Karpińskiego

Przymusowa przerwa w locie

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.
 Mjr. Karpiński, który na samolocie „R 13 D” wystartował do lotu do Australii, nie dojechał, jak było w planie, do Konstantynopola, lecz wskutek zanawozonych drobnych niedokładności w silniku, musiał lądować w Bukareszcie. Lądowanie nastąpiło o godz. 2 m. 45 popołudniu, przelot więc trwał 8 godz. i 10 m. Odległość z Warszawy do Bukaresztu przez Łwów i bramę wlotową do Rumunii, pod Urzysze Ghica Voda wynosi około 1.000 km. Wynika stąd, że mjr. Karpiński trasę tę przebył z szybkością przeciętnie zaledwie 120 km, na godzinę.

Mjr. Karpiński zapowiedział, że we wtorek rano wystartuje do Stambułu; coarwda odległość do Stambułu jest niewielka, wynosząca około 400 km., jednak lotnik będzie musiał nadłożyć drogi na konieczność omijania stref zakazanych, z których jedna znajduje się w pobliżu Adrianopola, druga zaś nad brzegiem morza.

Jeśli warunk: atmosferyczne będą sprzyjały, to pilot zamierza lecieć dalej, mianowicie do miasteczka pogranicznego Adana leżącego na granicy azjatyckiej Turcji nad brzegiem morza, w odległości 800 km. od Stambułu.

Wątpliwem jednak wydaje się, aby w ciągu dnia dokonany był tak duży przelot, ponieważ samolot mjr. Karpińskiego nie odznacza się specjalną szybkością. Jest to samolot pochodzący z roku 1930. Przebudowano go specjalnie ze zwykłego samolotu wojskowego i zaopatrzono w dodatkowe zbiorniki i rozmaite drobne urządzenia.

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.
 Na trasie od Bukaresztu do Konstantynopola, stan pogody obecnie jest naokół sprzyjający dla lotu. Wieja wiatry górne w kierunku południowym i południowo-zachodnim z szybkością około 35 km. na godzinę są w wiatry przychylne dla lotu, ponieważ są tylnie i częściowo boczne do samolotu, lecącego do Konstantynopola.

Start majora Karpińskiego z Bukaresztu do Konstantynopola do godz. 8-ej rano nie nastąpił.

Jest to szybkość bardzo mała i przypisać ją należy chyba temu, że podobno nad Rumunią „Niebieski Ptak” natrafił na silny wiatr przeciwny. Na całej drodze samolot leciał wśród niskich chmur i deszczów. Wiatr był jorywisty. Należy tu dodać że polski samolot loty komunikacyjne, przebywają trasę Warszawa — Łwów — Czerniowce — Bukareszt w czasie 5 g. 25 min. (nie licząc lądowania).

Z Bukaresztu nadeszła depesza, że już po lądowaniu samolotu mjr. Karpińskiego, podczas rolowania maszyny do hangaru, pękła opona i dętka w kole podwozia. Wymagać to będzie założenia nowej opony. Jednocześnie asuniety będzie drobny defekt w silniku mjr. Karpińskiego. Reparacje te będą przeprowadzone bardzo szybko dzięki temu, że w Bukareszcie na tamtejszym lotnisku znajduje się stacja obsługi polskich linii lotniczych „Lot” obsługująca trasę do Salonk.

Manifestacja Niemców henleinowskich

Charakterystyczne przemówienia przywódców

Praga, 22. 10. PAT.
 W Teplicach-Chrzanowie odbył się obrzymi wiec stronnictwa Henleina „Sudeten Deutsche Partei”. W wiecu wzięło udział około 100 tys. osób. Przywódca partji Henlein wygłosił długie przemówienie, w którego części zagraniczno-politycznej oświadczył m. in., że celem polityki środkowej Europy nie może być ani rewizjonizm ani antyrewizjonizm, lecz wyłącznie usiłowania, aby granice straciły swój charakter murów. Mówca stwierdził, że w roku ubiegłym niczego w tym kierunku nie uczyniono. Opinia publiczna Czechosłowacji zaniepokojona jest pogłoskami, że Czechosłowacji grozi niebezpieczeństwo ze strony Niemiec. Henlein twierdził, że w Niemczech niema dziś wcale nastrojów, które przeszkadzałyby porozumieniu narodów. Przy ocenie stosunków w Niemczech nie należy brać pod uwagę tylko wojskowego czynnika mocarstwowego, ale także i to, że Niemcy są odcyżnami Herdera i Goethego. Naród czechosłowacki ma

obowiązek bronić swego państwa i jest obowiązkiem wszystkich obywateli zapewnienie państwu bezpieczeństwa. Najlepszym zabezpieczeniem państwa jest wytworzenie dobrych stosunków z sąsiadami.

Drugi mówca, dr Barndt, krytykował, że Czechosłowacja zawarła pokój z reżimem bolszewickim i przedstawia dyktatorstwo sowieckie jako pewnego rodzaju demokrację. Zamyka się oczy na to, że bolszewizm oznacza zniszczenie kultury zachodniej. Walka przeciw bolszewizmowi oznacza walkę przeciw apoteozowaniu azjatyizmu i walkę o znaczenie Europy w świecie. Czechosłowacja jest ważną figurą na szachownicy międzynarodówki komunistycznej. Bolszewizm spodziewa się, że w Czechosłowacji będzie mógł kiedyś rozwinąć swój front na całą środkową i wschodnią Europę. „Sudeten Deutsche Partei” ostrzega przed takim „wielkim eksperymentem z bolszewizmem”.

obowiązuje zasada swobodnego uznania, na decyzyje wpływac winny tylko względy ściśle rzeczowe. Żadnych względów ubocznych, żadnego uprawiania polityki być nie powinno.

Wreszcie zaufanie społeczeństwa do danego systemu politycznego uwarunkowane jest właściwym zachowaniem się aparatu administracyjnego, czyli tak zwanej biurokracji.

Dopóki te medomagania nie będą usunięte, trudno będzie na stuprocentowe zaufanie społeczeństwa liczyć.

Dopiero, gdy powyższe wyliczone zadania, podstawowe warunki będą spełnione, rząd będzie mógł liczyć na pełną zaufania współpracę z całym społeczeństwem. A o to przecież chodzi. Nowy system polityczny musi być systemem nie obozu choćby najliczniejszego, ale systemem całego społeczeństwa.

Organ sanacyjny konserwatystów ma tu niewątpliwie na myśli nowy ustrój, który nazywa „nowym systemem”, w odróżnieniu od „dotychczasowego”. Nie mówi natomiast wyraźnie, że ten rzekomy nowy system to są tylko prawne ramy dla systemu dotychczasowego, którego zasadnicze podstawy, uważa „Czas” — jak wynika z powyższego zestawienia, — za główną przeszkodę dla współpracy...

Umyślnie postawiliśmy obok siebie głosy organów wrogich sobie obozów politycznych, donrowadzając one bowiem do jedynie logicznego wniosku: że bez gruntownej zmiany obecnego stanu rzeczy nie może być mowy o współpracy i zaufaniu. Gdziekolwiek się zwrócimy, napotykamy nieprzezwyciężoną przeszkodę w postaci obecnych warunków politycznych. Chwila wymaga wielkich wysiłków i wielkich osiągnięć. Wymaga ich zarówno nadzwyczaj ciężkie położenie gospodarcze i finansowe państwa, jak i sytuacja wewnętrzna i międzynarodowa. Musimy być przygotowani na wszelkie ewentualności i państwo musi być silne i zwarte. Współpraca i zaufanie jest niezbędnym warunkiem osiągnięcia tych celów. Ale bez likwidacji dotychczasowego systemu politycznego w Polsce, hasło współpracy pozostanie pustym frazesem bez treści.

Likwidacja ta, której wymaga dobro narodu i państwa, jest najpilniejszym zadaniem chwili.

Fey

Budapeszt, 22. 10. PAT.
 Wedle pogłosek, rząd austriacki miał zamierzać przywołać Heimehrv wiedeńskiej, mjr. Fey'owi, który ustąpił z gabinetu podczas ostatniego przesilenia, stanowisko posła austriackiego w Budapeszcie.

Kolonje polskie pod wodą

Kurytyba, 22. 10. PAT.
 Trwające od 3 miesięcy nieustanne ulewne deszcze stają się klęską dla południowych stanów Brazylii. W Paranie wylew rzek zniszczył zasiewy i plony. Kolonje polskie jak: Afonso Pena, Thomaz Coelho, Guajuvira znajdują się niemal całe pod wodą. Komunikacja odbywa się w wielu miejscach łodziami. Straty, jakie ponieśli koloniści polscy, są ogromne.

Masakra psów pod Lwowem

Łwów, 22. 10. Tel. wł.
 Mieszkańcy Janowa są do głębi oburzeni potwornymi scenami, które się tam rozgrywały. Mianowicie odbyła się bestjaliska masakra psów. Zarządzono ją spowodu pojawienia się wściekłego rzekomo psa. Tym, który decydował i rozkazywał, był policjant gminny Andrzej Lubniński.

Rakarzy z Gródka Jagiellońskiego w towarzystwie Lubnińskiego i pisarza gminnego Szwarca zabierali psy, nawet takie, które były stale na uwięzi i w specjalnym ogrodzeniu; także psy zamknięte. W jednym wypadku wyrwali skobel z kłódką i wdarli się do domu! Rozbijali budy, poczem wloczyli zebrane psy na pętlę rakarskiej po ziemi po kilkadziesiąt metrów, kopiąc je przytem i bijąc, a następnie wrzucali do wozu rakarskiego. Były wypadki, że transportowali do budy psy, zawieszane żywcem na sznurze.

Psy umieszczano w szopie urzędu gminnego i tam je na podwórzu zabijano pałkami w bestjaliski sposób na oczach gawiedzi ulicznej i dziatwy szkolnej, gdyż w tym samym budynku znajduje się szkoła powszechna.

Prośby właścicieli psów i zapewnienia, że psy swoje będą trzymali nadal na bezwzględnie pewnej uwięzi, że odpowiadają za nie swym majątkiem, oraz, że postarają się o nadzór lekarsko-weterynaryjny i zastosują się do wszelkich poleceń władz, nie odnosiły zupełnie skutku.

Do Janowa wyjechał inspektor Ligi Ochrony Zwierząt we Lwowie i przesłuchał licznych świadków, którzy zaofiarowali się potwierdzić swoje zeznania pod przysięgą w sądzie, dokąd cała ta sprawa będzie skierowana.

Do Kanady

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.
 Nowy transport emigrantów do Kanady wyruszy z Warszawy w dniu 30 października, a z Gdyni odpłynie w dniu 4 listopada na pokładzie okrętu „Piłsudski”

Nowy rząd a opinia zachodnia

O zmianach w Polsce w prasie paryskiej

(Od paryskiego korespondenta „Polonii”).

Paryż, w październiku.

Mimo istnej powodzi artykułów, poświęconych konfliktowi abisyńskiemu i coraz to bardziej napiętym stosunkom między Anglią a Włochami, przesilenie ministerjalne w Polsce odbiło się żywym echem w prasie, a przeważnie w kołach politycznych francuskich. Dzienniki, jak np. „Le Temps” podkreślają doniosłość pierwszej zmiany rządu od czasu śmierci ś. p. Józefa Piłsudskiego i łączą to wydarzenie z możliwościami dalszych przegrupowań społeczno-politycznych w Rzeczypospolitej. Polska, według tych opinii, jakie są powszechne nad Sekwaną, przechodzi wielką ewolucję wewnętrzną. Dymisja rządu pułkownika Sławka, jest pierwszym objawem nowego ukształtowania się stosunków w kraju z którym łączy Francję przymierze i tradycyjne uczucia przyjaźni.

Ewolucję stosunków w Polsce przepowiadano zresztą natychmiast po śmierci ś. p. Józefa Piłsudskiego.

— Dzienniki rządowe — pisał „Journal des Debats” w maju 1935 — twierdzą, że nic się nie zmieni. Jest to tylko częściowa prawda. W miesiąc po śmierci Józefa Piłsudskiego nie zmieni się nic. W rok zmieni się wszystko — zarówno w polityce zagranicznej, jak i wewnętrznej.

Chodziło tylko o linie, po której pójdą dalsze przeobrażenia polityczne nad Wisłą. Były dwa wyjścia z sytuacji: albo kontynuowanie rządów „silnej ręki”, albo powolna likwidacja systemu. Decyzja leżała w rękach Prezydenta Mościckiego. Na jej powzięcie miały wpłynąć wybory w dniu 8 września 1935 r.

To przegrupowanie ministerjalne — pisze „Temps” — dokonane w miesiąc po wyborach, które miały odsumować wielkie stronnictwa polityczne od wpływu na życie w Polsce, potwierdza znowu niepowodzenie tej próby, jaka podjęto, uchwalając nową ustrój konstytucyjny... Szef rządu, p. Sławka, który był głównym inicjatorem nowej taktyki, i którego kompromisne niepowodzenie dotknęło osobiście, musiał odejść. Ten fakt jest znamienity i ma duże obecnemu przesileniu w Polsce znaczenie, przekraczające bardzo poważnie granice zwykłego przegrupowania w ekipie rządzącej.

Jak potoczy się dalszy bieg wypadków w Polsce? Zarówno dzienniki, jak i koła polityczne wyrażają pogląd, że obecnie czynnikiem decydującym stał się Prezydent Mościcki.

„Za życia marszałka Piłsudskiego — pisze półoficjalny „Temps” — rola Prezydenta była z konieczności ograniczona. Dzisiaj jest inaczej. Zdająć sobie bardzo dokładnie sprawę z faktu, że wpływ Prezydenta Mościckiego, który jest osobistością znaną w świecie naukowym, a przytem umysłem o poglądach liberalnych, grał ogromną rolę w czasie ostatniego przesilenia”.

Zmiany w polityce Polski, według powszechnej opinii w Paryżu, będą musiały pójść po linii odprężenia wewnętrznego. Oczywiście nie należy się spodziewać żadnych gwałtownych przeskoków. Powrót do metod z przed maja 1926 roku jest bardzo mało prawdopodobny, zresztą nawet w kołach opozycyjnych dawny okres druzgocącej przewagi władzy usta-

lenie raczej polityczne, aniżeli wyłącznie gospodarcze. P. Górecki był przede wszystkim prezydentem-Fidacj i organizatorem b. kombatanów polskich. W tym charakterze odbywał szereg podróży do Francji; a zajęcia o charakterze propagandowo-dyplomatycznym zajmowały mu o wiele więcej czasu, aniżeli nominalne stanowisko prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego. Otóż w czasie swych bardzo częstych wyjazdów do Francji, p. Górecki starał się usilnie o nawiązanie jak najlepszych stosunków z Trzecią Republiką i przekonanie opinii francuskiej, że wszystkie pogłoski, jakoby Polska miała przechodzić do obozu wroga Francji, polegają na nieporozumieniu”.

Z tego też powodu w prasie francuskiej sygnałizowano kilkakrotnie pogłoski o kandydaturze p. Góreckiego na stanowisko ambasadora Rzeczypospolitej w Paryżu. Jednakowoż ciągle według tych samych informacji, generał Górecki, którego cechuje żołnierska prostota i brak



przy jednoczesnym zachowaniu najściślej-szego przymierza z Francją. Gdyby urzeczywistnienie tego programu natrafiało na trudności, liczą się tutaj z możliwością nowych zmian w rządzie, któreby dotyczyły przede wszystkim teki ministra spraw zagranicznych.

Naogół biorąc, przyjęcie nowego gabinetu p. Kościłkowskiego we Francji jest raczej korzystne. Wysłanie postulatów odprężenia w polskich stosunkach wewnętrznych i hasło większego, aniżeli dotąd, liczenia się z opinią społeczeństwa, uważa się za krok naprzód w okresie poważnych trudności tak gospodarczych jak i ogólnopolitycznych.

— W chwilach, które przeżywamy obecnie — pisała katolicka „L'Aube” — każdy rząd musi mieć za sobą poparcie społeczeństwa. Wbrew społeczeństwu można utrzymywać się nawet dość długo u steru władzy, ale tylko poto, ażeby runąć z wysokości „atortyretu” w otchłań rewolucji i anarchji”.

We Francji panuje przekonanie, że stara, dziesięciowiekowa kultura Polski, będzie tym drogowskazem, który pozwoli uniknąć Rzeczypospolitej wszystkich wstrząsów, nieodłącznych z podejmowaniem „zgnubnych dla narodu i państwa eksperymentów dyktatorskich”.

„Mnożą się oznaki, że idziemy w kierunku normalizacji stosunków w Polsce i likwidacji grupy ludzi, uoźsamiających się z ogółem społeczeństwa” — pisze się w Paryżu.

Podajemy głosy opinii francuskiej, uważając, że nie jest obojętne, co się o nas na zachodzie myśli i pisze.

Tad. K.



ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

są dobrym środkiem dla uregulowania żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym.

wodawczej, spotyka się z krytyką. Rządy nowego prezesa ministrów p. Kościłkowskiego mają być próbą kompromisu z partiami opozycji, które po wyborach umocniły bardzo silnie swe stanowisko w społeczeństwie. Jednocześnie w grupie rządzącej punkt ciężkości przeniesie się raczej w stronę czynników, które dotychczas trzymały się z dala od polityki, nie zgadzając się z taktyką, obraną przez t. zw. „grupę pułkowników”.

„Taksamo znamienne jest wejście do gabinetu min. Kwiatkowskiego i generała Góreckiego. Mianowanie dotychczasowego prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego ministrem Handlu i Przemysłu, ma, zdaniem tutejszych kół politycznych, zna-

zamiłowania do zbyt skomplikowanych problemów, miał odrzucić propozycję objęcia roli oficjalnego przedstawiciela we Francji.

Z dawnej ekipy pułkownikowskiej pozostaje w rządzie minister Beck. Jego polityczne oblicze, jest, zdaniem prasy paryskiej, bardzo wyraźne — ale niemniej zapowiada się tu silna ewolucja zagranicznej orientacji nowego rządu. Dymisję p. Becka miano uważać w Warszawie za niepożądaną w chwili obecnego napięcia w stosunkach międzynarodowych. Ale linja polskiej polityki zagranicznej ma powrócić znowu do dawnych założeń, to jest osiągnięcia równowagi na stanowisku między Niemcami a Rosją,

RZECZY WIDZIANE W ADDIS-ABEBIE

W PARLAMENCIE ABISYŃSKIM

Bez wyborów — Osobliwa galerja — Forum cesarza — Nieme obrady. Słuchać i chwalić — Stożące posiedzenie — Jedyńy mówca — Entuzjazm

Niniejszym feljetonem rozpoczynamy druk cyklu charakterystycznych obrazów z czarnego cesarstwa, piera Polaka, który do niedawna jeszcze przebywał przez dłuższy czas w Abisynji. (Red.)

Abisynja ma swój parlament. Tak postanowił cesarz; doszedł bowiem do wniosku, że tego wymaga prestige państwa wobec Europy. Stało się to zaledwie przed kilku laty, przy zmianie konstytucji kraju, nadanej przez Menelika.

Byłoby bardzo wskazane, ały europejscy zwolennicy rządów autorytatywnych zapoznali się z abisyńskim parlamentem. Ujrzeliby swój ideał w najczystszej formie, bez żadnych obsłonek i niedomówień.

Cesarz, ustanowiwszy instytucje parlamentu, doszedł do wniosku, że dla jego ludności wybór posłów byłby zbyt kłopotliwy. To też aby wybacić poddanych od tego, prosto zamianował odpowiednią ilość reprezentantów i sprawa „wyborów” została zalatwiona. Jakież to proste i logiczne, przynajmniej dla Abisynji!

Czytelnicy będą oczywiście ciekawi, jaki zakres władzy, czy uprawnień posiada ten parlament? I tu sprawa jest ogromnie prosta: parlament nie posiada żadnej władzy i żadnych praw. Jest on tylko areną dla występów cesarza, który upodobał sobie ta instytucje, jako miejsce do wygłaszania swych postanowień. Cesarz jest jedynym mówcą w parlamencie. Reszta ma stać, słuchać, a potem zachwycać się tem co usłyszała. Oczywiście w tych warunkach nie może być wogóle mowy o jakichś innych przemówieniach, wnioskach, interelacjach, czy głosowaniu. Czyż to nie jest szczytem ewolucji, ku któremu podąża pałamentaryzm w niektórych krajach Europy?

Budynek parlamentu zbudowany został w roku ubiegłym przez niemieckiego architekta. Jest to typowa budowla wielkich gmachów żelazo-betonowych. Proste

czworokątne kolumny podpierają łozę i galerje. Centralna loża przeznaczona jest dla cesarza, sąsiednie dla dostojników. Rząd zbiera się na parterze, pokrytym zwykłymi deskami. Pod jedną ze ścian znajdują się stalle dla ministrów. Przed niemi krzesła dla posłów, a raczej reprezentantów, wybite skóra. Złączone razem, mają siedzenia podnoszące się jak w kinematografach. Lekko zgiętemi półkolami wypełniają salę.

Było to w czerwcu br. Wieści o wypadkach pod Ual-Ual rozchodziły się po stolicy, która wiedziała o nich mniej, niż w tym samym czasie mieszkańcy naszego n. p. Zbaraża. Jedni mówili o kilku zabitych, inni o kilku tysiącach.

Co postanowi cesarz? Oto pytanie, które wszystkich interesowało.

To też, gdy pewnego dnia rozeszła się wieść, że cesarz o godzinie 7 rano zwołał zebranie parlamentu na 9-tą, wszyscy drgnęli, jakby pod działaniem prądu. W Addis Abebie było już wówczas dwudziestu kilku specjalnych korespondentów, przybyłych z Europy i Ameryki. Z nich tylko trzech otrzymało od cesarza zezwolenie na uczestniczenie w obradach.

Od wczesnego ranka poczęły gromadzić się tłumy przed gmachem. Wśród nich przepychają się dostojnicy w uroczyście szatach, siedzący na koniach, otoczeni masą służby. Zostali oni zaproszeni na zebranie, podają wiece, milcząc, a niepewność wyraźnie rysuje się na ich twarzach. Co powie cesarz? Bądź co bądź, tak należy zwołanie parlamentu, w atmosferze przemieszanej nożoskami o wojnie, zapowiadało doniosłe wypadki. Przybyli wchodzą, milcząc do gmachu. Służba ich nie zostaje na placu przed budynkiem. Plac jest już przepelniony. Pstrokinacja ubiorów ogromna. Głośne rozinowai i żywa restykulacja rozbrzmiewają wszędzie. Tylko na stopniach gmachu i wewnątrz

zupelna cisza. Etykieta bowiem zabrania tu nawet wymieniać powitania między przybyłymi. Pierwsze bowiem powitanie należy się cesarzowi. Dopóki on nie przybędzie, nie wypada nawet zbytnio się rozglądać.

Wtem nadchodzi oddział wojska w odświętnych mundurach. Maszerują czwórkami i znikają wewnątrz gmachu. To nie jest eskorta cesarza, ani gwardja dla obrony. W każdym parlamencie są przecież widzowie na galerji. W Abisynji rozwiązano to w ten sposób, że prosto odkomenderowuje się oddział wojska i ten zajmuje galerje. Czy nie proste rozwiązanie? Lecz bądźmy sprawiedliwi. Oprócz wojska są na galerjach inni. A więc szlachta i poważniejsze osoby z miasta. Lecz wojsko przeważa.

Za wojskiem przybywa duchowieństwo, następnie ministrowie. Galerje i korytarze parlamentu są przepelnione. Rząd zajął już swe miejsca w stallach. Dostojnicy w lożach. Wśród nich widać głowę Kościoła koptyjskiego, Kyrillosa. Tylko krzesła posłów świecą pustkami. D'acze-go? Sprawa bardzo prosta. W stolicy jest tylko jeden poseł i ten przybył. Inni nie mogli, mieszkają bowiem w głębi kraju i o zwołaniu parlamentu nie nie wiedza, a nawet gdyby wiedzieli nie mogliby się zjawić spowodu olbrzymich odległości i fatalnych warunków komunikacyjnych. Parlament więc odbędzie swe zebranie przy pustych ławach, w obecności tego jednego posła, czy reprezentanta. Lecz cóż to szkodzi? Czy posłowie są w parlamencie potrzebni?

Loża cesarska udekorowana jest złotą koroną, od której zwieszają się zielone draperje upięte po obu stronach. Brzegi ich są lamowane złotem. Na prozdie loży perki dywan. Wtem dochodzi z zewnątrz olbrzymia wrzawa. To poddani wtają cesarza. W chwilę potem draperje opadają, zasłaniając wnętrze loży. Znak, że cesarz jest już wewnątrz. Opuszczenie draperji ma na celu zabezpieczenie go od wpływu złego ducha. Tak zalecają miejscowe zwyczaje. Przewodniczący izby zajął swe miejsce w towarzystwie sędziwego sekretarza.

Po chwili zasłona loży cesarskiej podnosi się i cesarz występuje ku przodowi,

trzymając w ręku spory zwój papieru. wszyscy wstają. Mowę swą odczytuje cesarz głosem cichym, jednostajnym. Na sali głęboka cisza. Mowa trwa godzinę. Cesarz ogłasza wprowadzenie na terenie całego państwa przymusu szkolnego, ustanawia szkoły państwowe, zamiast dotychczasowych parafjalnych, w których naucało duchowieństwo. Poza tem wprowadza powszechna służbę wojskową. Minister oświaty słucha tego z niewyraźną miną, nie bowiem o tej reformie nie wiedział, podobnie jak i minister wojny. Twarze duchowieństwa poważne, naprężone. Reforma godzi silnie w prawa dotychczas przez nie nabyte.

Dla europejskiego słuchacza jest to jednak strzał w pustkę. Dla przeprowadzenia reformy szkolnej nie ma ani kadr nauczycielskich, ani budynków. Powszechna służba wojskowa ma również znaczenie teoretyczne, gdyż nie istnieją spisy ludności. Zresztą przeważna część mężczyzn w wieku poborowym służy w szeregach prowincjonalnych ksiąząt, ci zaś uważają ich za swoich żołnierzy, a nie cesarskich.

Mowa cesarza skończyła się. Na sali olbrzymie podniecenie, aże cisza zupełna. W oczach starych wojaków, pamiętających z pewnością Adę, tę chwalebna, widać tży wzruszenia. Twarze młodych partrjotów goreją entuzjazmem. Reforma ma wzmocnić władzę cesarza, a tem samem potęgę ich ojczyzny. Loża cesarska znow jest zasłonięta. Przewodniczący ogłasza zamknięcie zebrania. Wówczas dopiero etykieta pozwala na głośne zachwyty. Potężny okrzyk odbija o ściany budynku. Sala opróżnia się. Najpierw wychodzą najniżsi ranga, potem coraz to wyżsi dostojnicy, wreszcie duchowieństwo, ministrowie, nakoniec cesarz. To również koniec etykiety.

Tłum przed gmachem czeka. Wtem u szczytu schodów pojawia się cesarz. Entuzjazm niebywały. Okrzyki ogłuszające. Panujący zatrzymał się przez chwilę, potem szybko schodzi do swego auta które natychmiast rusza. Po obu stronach bierna piesi żołnierze eskorty, z nahajami w ręku. Lecz tłum szybko rozstępuje się i nahaje nie mają roboty. Cesarz odjechał. Zebranie parlamentu skończone. kri.

POD WŁOS...

Rozmowa z p. Ślósarczykiem

Zawidowca stacji w Bielsku, niejaki p. Ślósarczyk, rozasiał ostatnio wśród swych podwładnych następujący okólnik:

„W sacyi tujejszej zaszła przygnębiająca fakt, że ok. 170 pracowników wniosło pisemny sprzeciw przeciw ściąganiu im z uposażenia 1/3 proc. poborów przez dwa lata na rzecz Centralnego Komitetu Budowy Pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Cel sam ogłoszony okólnikiem Nr. 591/35 nie przemówił widocznie do przekonania tujejszych pracowników, co jest bardzo przykrym objawem świadczącym o niewyrobieniu oswytałym. Fakt, że zarządzenie D. O. K. P. określiło tę składkę jako dobrowolną, której można uniknąć przez pisemny sprzeciw, nie powinno być wyzyskiwane przez nikogo, bo inaczej utracie się przekonanie, że my nawet i w tym wypadku potrzebujemy przymusu i bota.

Wzywam wszystkich pracowników do wycofania swych sprzeciwów, bo jak dotąd Bielsko, kresowe miasto stworzyło sobie najgorszą opinię w całym Okręgu D. O. K. P.

P. Ślósarczyk się myli. Bielsko wprawdzie istotnie stworzyło sobie najgorszą opinię w całym Okręgu D. O. K. P., — ale nie wskutek 170-ciu pisemnych sprzeciwów, lecz dopiero wtedy, kiedy p. zawidowca Ślósarczyk podał do publicznej wiadomości swój sławetny okólnik.

Wtedy bowiem się okazało, że p. Ślósarczyk, wbrew zupełnie wyraźnym intencjom Centralnego Komitetu Budowy Pomnika, chce, by dobro wolne składki na ten pomnik były składkami przymusowymi. P. Ślósarczyk uważa, że dla sprawy, której z takim zapętem służy, będzie lepiej, jeśli ludzie będą dawać pieniądze wbrew swej woli, kłnąc przytem brzydło w duchu, na czem tylko świat stoi. P. Ślósarczyk wreszcie jest przekonany, że to jest w porządku, i że słowo „dobrowolnie” musi być synonimem takich słów, jak: „przymus” i „bota”.

Otóż za pozwoleniem, panie Ślósarczyk! Tak nie można! Ludzie, którzy skorzytali się z prawa pisemnego sprzeciwu, spierali się na jasnym i niebudzącym żadnych wątpliwości zarządzeniu D. O. K. P. Rozumie pan, panie Ślósarczyk, że to zarządzenie i tak stwarzało dla niemających zamiaru opodatkowania się, pewne trudności, gdyż wymagało aż pisemnego sprzeciwu, oczywiście podpisanego pełnym imieniem i nazwiskiem. A wie pan przecież, panie Ślósarczyk, — tak między nami — że wszelkie takie cyrografy niezawsze się opłacają.

Oczywiście — podpisanym. Jeśli więc mimo to z prawa sprzeciwu skorzystało w Bielsku aż 170-ciu pracowników kolejowych, to widocznie zrobili oni to po bardzo głębokim zastanowieniu i z bardzo ważnych powodów.

Powodów te są zapewne nam wiadome: L. O. P. P., F. O. M., L. M. K., K. P. W., i. t. d. i. t. d. — ludzie poprostu mają za mało pieniędzy, a za dużo dobrowolnych, względnie jak pan chce, przymusowych, składek. Tu 1 procent, tam 2 procent, ówdzie znowu 1/2 procent — to się tak mówi, ale dla wielu to jest często gesto ponad siły.

Rozumie pan zatem, panie Ślósarczyk, że jeśli D. O. K. P. zarządziła naprawdę dobrowolne składki, to widocznie wzięła już te wszystkie względy dokładnie pod uwagę.

Nie może więc pan być bardziej katolickim, niż sam Papież — i nie wolno panu ze składek dobrowolnych — robić przymusowe!

Czy pan to pojął, panie Ślósarczyk? Niejaki X.

Restauracja Bazyliki wileńskiej

Prace około restauracji Bazyliki Wileńskiej postępują szybko naprzód. Najbliższym zadaniem prac restauracyjnych było uziemienie fundamentów, nadwątlonych przez czas i powódzie. Złożono pale żelazo-betonowe na głębokości 16 m. i położono na nich bloki, tworzące płaszczynę, na której ściany oparły się całym ciężarem. Rysy w ścianach zabezpieczono betonem, a zewnątrz założono potężne klamry, mające ściągnąć dwie części muru.

Gdy wewnętrzne rusztowania zostaną usunięte, rozpoczną się roboty około uziemienia stropu przez założenie konstrukcji żelbetonowej, która ściągnie odchylające się pod ciężarem luków ściany. Prace te rozpoczęto już w kaplicy św. Kazimierza, w której odnowiono piękne stiuki i rozetki. Odnowieniu poddane zostaną kolejno wszystkie kaplice.

Szczególne zabezpieczenie przed wodą otrzymała już kryta trumien królewskich, znajdująca się na głębokości przeszło 4 metrów pod wielkim ołtarzem, w której, w niedawno odkrytym grobie podziemiym, wedle wersji ludowej, płonął znicz. Obszerną tę kryptę, którą wspaniała się na kilku floorach, uziemiono szkieletem żelbetonowym i uniezależniono od ruchów murów izolacją korkową. Tutaj zostaną ustawione trumny z prochami króla Aleksandra Barbary Radziwiłłówny i Anny Jagiellonki.

Prace restauracyjne około bazyliki potrwać będą co najmniej do wiosny przyszłego roku. Jednak już w wigilię Bożego Narodzenia zapewne będzie ona udostępniona do zwiedzania.

Zycie gospodarcze

Postulaty życia gospodarczego a program gospodarczy rządu

Z Warszawy donosi (S): Prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, p. C. Klamer wygłosił na posiedzeniu Izby przemówienie, które uważane jest za określenie poglądów życia gospodarczego na ogłoszony w głównych zarysach program gospodarczy rządu.

Oświadczenia premjera Kościłkowskiego i min. Kwiatkowskiego świadczą, że nowy rząd w dotychczasowych metodach polityki gospodarczej pragnąłby wprowadzić korektywy. Rozumiemy, że w Polsce nie jest tak do brzo, aby tych korektyw nie trzeba było i nie można było wprowadzać.

Rozumiejąc, iż stosownie do zgłoszonej zapowiedzi prezesa Rady Ministrów i ministra Skarbu, jako wicepremiera gospodarczego, nastąpi zmiana linii polityki gospodarczej — sądźmy jednak, że przejście do polityki „ofensywy gospodarczej” wymaga i będzie możliwe pod warunkiem szybkiego zamknięcia cyklu procesów deflacyjnych, które powinny objąć te dziedziny gospodarki publicznej, które pozostały do tej pory poza nawiasem tej polityki. Po zakończeniu tych procesów zadaniem polityki gospodarczej będzie stałe podnoszenie poziomu życia gospodarczego. Państwo zarówno od strony budżetu, jak i od strony obronności jest w największym stopniu zainteresowane w rozwoju dynamy i siły społeczeństwa. Zagadnienie rozwoju życia gospodarczego, obejmujące wszystkie, od najdrobniejszych, warsztaty pracy narodowej, musimy wysunąć na przodujące stanowisko, na czoło zagadnień państwowych, z zastrzeżeniem, iż proces rozwojowy może postępować jedynie tylko po zdrowej linii. Polska, w zestawieniu z innymi, bardziej umiarkowanymi i silniej zainteresowanymi krajami, jest raczej w szczęśliwszym położeniu, gdyż jako kraj o nader dużych możliwościach rozwoju konsumpcji wewnętrznej, mogłaby kierować się takim programem gospodarczym, który nadałby się całkowicie do zastosowania i w okresie kryzysu i w okresie prosperity i który stanowićby mógł wytyczne dla naszej polityki ofensywnej, odolnej zastąpć naszą dotychczasową politykę defensywną.

Naczelnym hasłem polityki ofensywnej powinno być zdobywanie postępów powolnych,

lecz trwałych w zakresie dochodu społecznego. Gdy chodzi o powiększenie dochodu społecznego — w grę wchodzi interes całego społeczeństwa, wszystkich warsztatów narodowych. I dlatego Polska nie powinna posiadać ani programu prorolniczego, ani proprzemysłowego, ani prohandlowego lub prozremieślniczego. Nasza polityka powinna uwzględniać w równej mierze wszystkie działy życia gospodarczego.

Przy zachowaniu zasad taniej produkcji, szczególnie obowiązującej w kraju o słabym wyposażeniu narodowym, o niskim dochodzie społecznym, musimy wzmocnić konsumpcję, jako główne źródło rozbudowy warsztatów pracy. Państwo nie powinno być wciągane w wir trudnych, a tak często zawodnych wysiłków na terenie produkcji i wymiany. Tylko bowiem inicjatywa prywatna może i jest obowiązana do ponoszenia wszystkich konsekwencji ryzyka działalności gospodarczej, obliczonej na zysk.

Czynnik polityki gospodarczej zaś powinien stwarzać warunki, które budzą wewnętrzne zaufanie w społeczeństwie i pobudzają społeczeństwo do jaknajwiększych wysiłków. Pragnąłbym podkreślić wskazana w przemówieniu p. ministra Kwiatkowskiego rolę aparatu administracji gospodarczej we wzmacnianiu lub n.szczeniu sił Państwa. Odbiurokratyzowanie tego aparatu przez możliwe stopniowe ograniczanie jego funkcji, poprzez stałe usprawnianie jego pracy, przez usunięcie marnotrawstwa czasu, byłoby poważną ulgą nie tylko dla życia gospodarczego, ale również i dla budżetów publicznych.

Czynnik społeczny mógłby być przyciągnięty do współpracy, z korzyścią dla jej wyników. Byłoby to również jedną z dróg odciążenia budżetów dla publicznych.

Wszyscy oczywiście witamy, jako najpilniejszą zadanie rządu — decyzję realizowania i utrwalenia bezwzględnej równowagi budżetów publicznych zwłaszcza, że równowaga ta stanowi niewątpliwą i nieodzowną podstawę najbardziej kardynalnego warunku wszelkiej konstruktywnej pracy gospodarczej — niezachwianej stabilizacji naszej waluty.

Do równowagi budżetów publicznych dążyć należy nie tylko w drodze wysiłków w

zakresie świadczeń, ale przede wszystkim za pomocą równoczesnej oszczędności w budżetach, które idąc w dziesiątki i setki milionów, a nawet miliardy — zawsze reprezentują poważne możliwości oszczędnościowe bez większego uszczerbku dla interesu publicznego. Rozumiem, iż do osiągnięcia równowagi budżetów dla publicznych dążyć należy — bez śledzenia przez nie do źródeł wewnętrznej rynku kredytowego.

A nawzajem życie gospodarcze powinno się stanowczo odzwyczaić od sięgania na pomoc dla celów gospodarczych do budżetu Państwa. Wypowiadam zatem przekonanie, iż wykorzystywanie sił wewnętrznych rynku kapitałowego powinno być pozostawione inicjatywie prywatno-gospodarczej, na cele odbudowy i rozwoju osłabionych warsztatów produkcji i wymiany. Jako dalszy moment chciałbym podkreślić, że rozumiemy, iż w sytuacji Polski największą wagę trzeba przywiązywać do aktywności bilansu handlowego. Wyniki w tym kierunku wypadają stale pogłębiać przez wytrzymywanie obrotów z temi krajami (zwłaszcza zamorskimi), które dostarczają nam surowców, po przez dalszy rozwój obrotów z temi wszystkimi rynkami, z którymi Polska utrzymuje dotąd niedostateczne kontakty, poprzez pogłębienie własnej produkcji surowcowej wreszcie — przez urentownienie eksportu, gdyż eksport nierentujący się poczytywać należy jedynie za malum necessarium, które nie może być tolerowane na stałe.

NOTOWANIA GIEŁDOWE

URZĘDOWA CEDULA
GIEŁDY ZBOŻOWEJ I TOWAROWEJ W KATOWICACH
z dnia 22 października 1935 r.
Ceny rozumieją się za 100 kg parzystego wagon Katowice, w handlu hurtowym ładunkach wagonowych.
Kursy ustalone na podstawie cen transakcyjnych.
Zyto 15,25. Mąka pszenna gat. IA 0-20% 35,50. Mąka żytnia gat. I 0-45% 33,50. Mąka żytnia gat. I 0-55% 33,00. Ziemiaki jadalne 4,50.
Ceny orientacyjne niezmiennione. — Usposobienie spokojne.

NOTOWANIA WARSZAWSKIEJ GIEŁDY

z dnia 22 października 1935 r.
Papier państwowe:
4 proc. pożycz. inwest. zw. 110,75. 5 proc. pożycz. konwersyjna 67,00. 6 proc. pożycz. dolarowa 77,50—77,00. 4 proc. pożycz. dolarowa 52,75 do 53,00. 7 proc. pożycz. stabilizac. 61,50, 60,50, 60,63, 61,63, 61,00 drobne. 4 i pół proc. L. Z. Ziemiak. Kredyt. 42,00—42,25. Tendencja dla pożyczek i listów dłuższych.
Akcje:
Bank Polski 92,00—91,75. Węg. 13,50. Norblim 40,00. Ostrowiec 17,50—18,00. Starachowice 33,00—33,25. Tendencja płocna.
Dewizy:
Belgia 89,30 — 89,53 — 89,07. Berlin 213,40 — 214,40 — 212,40. Holandia 360,35 — 361,25 359,45. Londyn 26,08 — 26,21 — 25,95. Nowy Jork kabel 5,31,25 — 5,34,25 — 5,28,25. Paryż 35,00,50 — 35,09 — 34,92. Praga 21,99 — 22,04 — 21,94. Zurych 172,80 — 173,23 — 172,37. Sztokholm 134,65 — 135,25 — 133,05. Włochy 43,85 — 43,37 — 43,13.
Waluty:
Dolar prywatny 5,35. Tendencja niejednoznaczna.
Pożyczki Polskie w Nowym Jorku:
Pożyczka dolarowa 77,00. Pożyczka Dł. Nowoska 89,25. Pożyczka stabilizacyjna 102,50.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

z dnia 22 października 1935 r.
Ceny parzystego Poznania.
Makuchy łmine 17,75—18. Makuchy słonecznikowe 19,50—20. Ziemiaki fabryczne za kg proc 20 i pół gr. Reszta notowań bez zmiany. Usposobienie spokojne.
Ogólny obrót: 4.740 ton — żyta 1.060, pszenicy 45, owsa 60, jęczmienia 325 ton

Kronika gospodarcza

OBRÓT TOWAROWY W PORCIE GDAŃSKIM WE WRZEŚNIU. Obrót towarowy w porcie gdańskim we wrześniu r. b. przedstawiał się następująco (w tonach — w nawiasie pierwsza liczba oznacza obrót w sierpniu r. b., druga — we wrześniu r. ub.): wyładunek 75.315,5 (64.927 — 62.137,8), załadunek 390.096,4 (360.210,1 — 513.244,5).

ZAPRZESTANIE TRANSPORTÓW WĘGLA RUMUNSKIEGO DO AUSTRII. W austriackich kolach gospodarczych pojawiła się wiadomość, że rząd kolei państwowych postanowił nie udzielać dalszych zamówień na węgiel z Rumunii. Dotychczasowe próbné transporty węgla rumunskiego wykazały, że zarówno ceny są niekonkurencyjne, jak też rozwikływanie transakcyj w drodze kompensacyjnej natrafia na trudności.

INWESTYCJE W PORCIE GDYŃSKIM. We wrześniu r. b. wykonano w porcie gdyńskim następujące ważne inwestycje. W dziale hydrograficznym: ukończono falochron południowy w basenie żaglowym o długości 197 m. bież. Roboty drogowe: Wykonano bruki na nabrzeżu Stanów Zjednoczonych w wolnej strefie, na ul. Rumuńskiej na węzle drogowym strefy wolnocłowej, na ul. Węglowej, na placu przy magazynie gospodarczym Urzędu Morskiego i w kilku innych miejscach. Wodociąg, kanalizacja: Przyłączono do sieci portowej instalację prowizoryczną na budowie magazynu śledziowego. Wykonano kładki d'ewniane pod pomostami „Pagedu” dla rewizji przewodów wodociągowych. Budowie nadziemne: Prowadzono prace przy budowie magazynu nr. 9 w

wolnej strefie oraz chłodni śledziowej na nabrzeżu angielskim. Przy ul. Polskiej rozpoczęto budowę poczekalni dla kramarstw. Przy budowie elewatora zbożowego P. Z. P. Z. na nabrzeżu Indyjskim wykonano stropy nad partem częścią podłogowej i ustawiono deskowane dla konstrukcji żelbetowej i pięt. Prace przy budowie domu biurowego firmy „Polskarob”, przy ul. Węglowej zostały ukończone. Przystąpiono do budowy fundamentów magazynu śledziowego Morskiego Instytutu Rybackiego.

RADA ADMINISTRACYJNA MIĘDZYNAR. BIURA PRACY. Wyjechali do Genewy: stały delegat rządu polskiego do Rady Administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy dr. St. Jurkiewicz i naczelnik wydziału w Ministerstwie Opieki Społecznej, p. Józef Zagrodzki, którzy wezmą udział w rozpoczynającej się w dniu 23 m. sesji Rady Administracyjnej M. B. P. Porządek obrad sesji przewiduje następujące sprawy: wybory prezydium Rady Administracyjnej na rok 1935-36, sorawa urzędzenia międzynarodowej konferencji pracy państw amerykańskich, wykonanie rezolucji uchwalonych na XIX sesji międzynarodowej konferencji pracy w ozerwcu br., ustalenie porządku obrad międzynarodowej konferencji pracy w 1937 r., sprawa uchwał Zgromadzenia Ligi Narodów, interesujących Międzynarodową Organizację Pracy, badanie sprawozdań o stosowaniu międzynarodowych konwencji pracy, oraz sprawozdanie dyrektora Międzynarodowego Biura Pracy za ostatni okres.

Wyjątki

Regułą polskiego ustawodawstwa i polskiej praktyki gospodarczej jest — wyjątek.

Pozornie mamy do czynienia z paradoksem. W rzeczywistości jednak nieomal na każdym kroku widzimy, że to, co miało być czemś wyjątkowym, „ostatnią deską ratunku”, staje się normą lub normalnym postępowaniem.

Aby nie być gołosłownym, podamy kilka przykładów, zastrzegając się, że jest to tylko „fragment większej całości” i że dobrane one zostały — jak się to mówi — „prosto z brzo ga” i to z najrozmaitszych dziedzin.

Przykład pierwszy: polskie ustawodawstwo rzemieślnicze. Art. 145 prawa przemysłowego określa wyraźnie, że kartę rzemieślniczą może otrzymać, zgrubsza biorąc, mistrz lub czeladnik, o ile ma za sobą co najmniej 3-letnią praktykę. Sąsiadującą z poprzednim art. 146 dopuszcza jednak, że gdy kto w „inny, wystarczający sposób” udowodni posiadanie uzdolnienia zawodowego, również o-

trzymania kartę rzemieślniczą (jest to t. zw. dyspens). Skutek: w I półroczu 1935 r. ilość normalnie uzyskanych dowodów uzdolnienia nie przekracza 2.000, podczas gdy drogą „dyspensy” rozdano ca. 6.000 kart, nie licząc 8.000, uzyskanych zapomocą poświęcenia „praw nabytych”. Przyezyna, nadmierne wymagania prawa przemysłowego w stosunku do „starego człowika”. Wniosek: obniżyć poziom wymagań i zaniechać demoralizujących wyjątków!

Przykład drugi: taryfy osobowe na P. K. P. są wygórowane. Wobec tego zastosowano system, a raczej całe systemy ulg: turystrycznych, wycieczkowych, narcarskich, zjazdowych, obchodowych, urzędniczych, wojskowych, dla kawalerów „Virtuti Militari”, kolejarzskich i t. d. W rezultacie na 138 milionów pasażerów, przewiezionych przez PKP. w 1933 r., tylko niespełna 38 milionów czyli 27 proc. zapłaciło za bilety według taryfy normalnej. Wniosek: obniżyć taryfę conajmniej o połowę i skasować wszystkie ulgi!

Przykład trzeci (podobny do poprzedniego): ceny paszportów zagranicznych z uwagi, naturalnie, na bilans płatniczy, są niezwykle wysokie, nie mówiąc o tem, że uzyskanie paszportu nie jest rzeczą łatwą. W rezultacie dochodzimy do paradoksalnego faktu, że w 1934 r. paszporty ulgowe i bezpłatne stanowiły 87 proc. ogółu paszportów zagranicznych, gdy jeszcze w 1930 r. odsetek ten wynosił 42, a w 1932 r. — 60 proc. Wniosek: skończyć z fikcją barjery paszportowej i albo potanić paszporty, kasując ulgi, albo wogóle nie wypuszczać zagranicę!

Przykład czwarty: powszechnie znana historia z jeziorem Narocz. Rybakom odebrano prawo łowienia ryb gestem siećmi i jednocześnie udzielono tego prawa „Spółce rybackiej”, instytucji handlowej, której wolno używać gestych sieci, jakoby dla celów naukowych, aczkolwiek te „naukowe” ryby idą na targ do Wilna. Skutek: rozgoryczenie (i słuszną) pokrzywdzonej ludności chłopskiej. Wniosek: zaprzestać faworyzowania jednostek kosztem ogółu.

(Gospodarka Narodowa).

Jeszcze kilka słów

o armji abisyńskiej

Pomimo, że już niejednokrotnie pisaliśmy o armji abisyńskiej, nie od rzeczy będzie przytoczyć tutaj parę uwag na ten temat ze strony fachowej. Mianowicie powszechnie znane i cenione francuskie czasopismo wojskowe „Revue Militaire Française” zamieściło w ostatnim numerze interesujący artykuł na temat organizacji siły zbrojnej w Abisynji. Z artykułu tego wybieramy następujące szczegóły:

Organizacja

W czasie pokoju armja abisyńska składa się z armji regularnej, czyli z gwardji cesarskiej, dalej z wojsk rządowych, stacjonowanych w rozmaitych prowincjach, ale zależnych od cesarza, oraz z wojsk regionalnych, pozostających pod rozkazami gubernatorów prowincyj i zasadniczo niezależnych od autorytetu cesarza.

Gwardja Negusa składała się do niedawna z 3.500 ludzi, z których w Addis Abebie uformowano: 3 bataljony piechoty, dwie kompanie ciężkich karabinów maszynowych (po 6 karabinów typu Hotchkiss na każdą), z jednej kompanii miotaczy min (6 miotaczy typu Stockes), z dwóch szwadronów jazdy po 120 szabel i jednego dywizjonu artylerji. W miejscowości Gueneth, w odległości 35 km. od Addis Abeby znajdował się jeden bataljon piechoty.

Wojska rządowe składały się częściowo z ochotników, a częściowo z t. zw. „telenias”, czyli z żołnierzy, obdarzonych działkami rolnymi i utrzymujących się z nich. Wojska te liczyły około 100.000 ludzi, stacjonowanych przeważnie w prowincji Szoa, oraz częściowo w innych prowincjach. W prowincji Bali stał jeden bataljon piechoty, jeden szwadron kawalerji i jeden pluton t. zw. „meharystów”, czyli jeźdźców na wielbłądach. W Dessie stał jeden bataljon piechoty i jeden szwadron kawalerji. W Sidamo jeden bataljon piechoty i jeden szwadron kawalerji. W Sayo (prowincja Wallaga) jeden bataljon piechoty, oraz w Asba Tafari jeden bataljon piechoty.

Pozatem w Harrarze znajdowały się w stadium organizacji oddziały kawalerji i meharystów.

Wojska regionalne nie posiadały jednolitej organizacji, a stan ich, ilość, jakość uzbrojenia wahały się zależnie od prowincji.

W czasie wojny, cesarz abisyński zarządził generalną mobilizację i powołuje pod broń pospolite ruszenie. Co do liczby tego wojska, to zależy ona od ilości uzbrojenia, będącego do dyspozycji. W każdym razie, jako minimum, należy przyjąć 400 tysięcy karabinów. Przeprowadzenie kompletnej mobilizacji wymaga czasu 40 dni.

Strona techniczna

Przed wybuchem wojny, regularna armja abisyńska posiadała materiał uzbrojeniowy stosunkowo dość nowoczesny. Piechota poza bronią ręczną była wyposażona w 200 karabinów maszynowych ciężkich i ręcznych. Artylerja posiadała około 200 dział, z których jednak zaledwie 50 nadawało się do użytku. Wyszakowanie techniczne artylerzystów bardzo słabe. Wreszcie lotnictwo składało się z 8 aparatów i z obsługi, złożonej z 6 pilotów i 4 mechaników.

Główne dowództwo spoczywa w rękach Negusa, którego autorytet zależy w dużym stopniu od gubernatorów poszczególnych prowincyj. Autorytet ten jednak w przededniu wojny był bardzo silny i dziś jeszcze bardziej się wzmógł. Na niższym szczeblu dowództwa znajdują się dowódcy armji, będący zasadniczo równocześnie gubernatorami prowincyj.

W ostatnim czasie bardzo wiele uczyniono w kierunku zwiększenia i ulepszenia uzbrojenia, oraz wyszkolenia żołnierzy (misje wojskowe szwedzka i belgijska). Ogólnie jednak biorąc wyszkolenie w momencie wybuchu wojny było bardzo słabe. Pojęcia marszu, manewrów i walki piechoty, były bardzo archaiczne, zaś znajomość potęgi ognia nowoczesnej broni — fatalna. Najlepszym elementem armji są t. zw. „Tripolocks”, czyli Abisyńczycy, którzy służyli w wojsku w angielskim Sudanie, względnie w kolonjach włoskich. Jest ich przeszło 30.000 i z nich głównie rekrutuje się obsługa karabinów maszynowych i artylerji.

Teren operacyjny

Nie trzeba jednak sądzić, że na podstawie tych danych, armja abisyńska nie przedstawia wielkiej wartości. Przyzwyczajaliśmy się do oceniania wszystkiego z europejskiego punktu widzenia, i tem samym do przypuszczenia, że to, co ma wartość u nas, ma ją tak samo pod inną sz-

rokością geograficzną. Tymczasem armję abisyńską musimy oceniać nie na podstawie kryteriów europejskich, lecz na tle terenu, w którym walczy. Teren ten można podzielić na trzy zasadnicze części:

Ścisłą Wyżynę Abisyńską, Dolinę Auasz i Pustynię Dankali, oraz Wyżynę Somalijską. Wyżyna Abisyńska wznosi się od Doliny Nilu stopniowo ku wschodowi, gdzie urywa się nagle na Dolinę Auasz i Pustynię Dankali. Zasadniczo nie jest to wyżyna, lecz olbrzymi, chaotyczny maszyn górski, gdzie grzbiety posiadają najrozmaitszy kierunek. Stoki wszędzie są niezwykle spadziste. Warunki higieniczne bardzo zła dla Europejczyków. Trudności terenowe wprost nieprawdopodobne.

Wnioski

Jak więc z tego widzimy, nowoczesna armja europejska na takim teatrze operacyjnym musi walczyć z niezwykle trudnościami, o których w Europie niema się pojęcia. Natomiast armja abisyńska, która jest u siebie w domu i która absolutnie nie potrzebuje ani takiego zaopatrzenia i wyekwipowania, jak Europejczycy, doskonale czuje w takim terenie, jest przyzwyczajona do wojny podjazdowej, znakomicie dającej się prowadzić w niedostęp-

Pustynia Dankali uchodzi zupełnie słuszenie za jedną z najbardziej niegościnnych części naszego globu. Jedyną partją, jako tako urodzajną jest dolina rzeki Auasz, tworząca prowincję Auassa ze stolicą Adele Gumbo.

Wyżyna Somalijska przedstawia się jako olbrzymi amfiteatr, zwrócony w kierunku Oceanu Indyjskiego. Ściany tego amfiteatru są niezwykle strome i opadają gwałtownie w kierunku dolin Dżiuby i Ueli Szebeli. Jest to część kraju dobrze nawodniona i bardzo urodzajna, ośrodek zalęśniony. Formy terenowe najrozmaitsze, klimat znosny.

nym regionach górskich. Armja europejska musi się liczyć zawsze z koniecznością uzupełniania kadr dowódców i efektywów. Tej bolączki armja abisyńska nie zna. Na każdego zabitego dowódcę znajdzie się dziesięciu nowych, ponieważ w tej armji dowodzi zawsze ten, który jest najdzielniejszy. A co się tyczy rezerw, to rezerwami temi jest cała ludność Etyopji, zawsze gotowa do obrony swego kraju.

B. S.



Włoska karykatura („Il Travaso delle Idee”, Rzym), przedstawiająca „nieskończoną defiladę z europeizowanych wojsk abisyńskich”.

Abisyński Święty

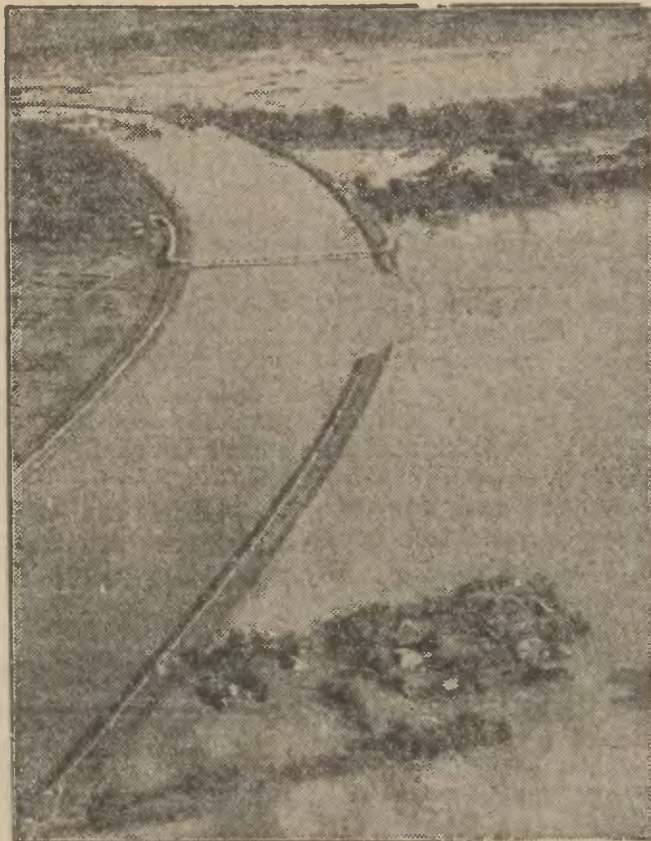
który przywędrował do Etyopji z Europy

Miejscem pielgrzymek chrześcijańskiej ludności kraju negusa jest wygasły krater wulkanu Suguala.

W kraterze góry drzemie tajemnicze jezioro, fosforyzujące w ciemne afrykańskie noce, jako olbrzymie oko tygrysa.

Na wiosnę w marcu góra ta roi się od pielgrzymów, a jezioro od kąpiących się wiernych.

Powodem tych religijnych pielgrzymek Abisyńczyków jest interesująca historia narodowego świętego Abisynji, będącego



Zdjęcie powietrzne z katastrofy powodzowej, jaka się ostatnio wydarzyła w Japonji, w dolinie Kwanto, na północ od Tokio.

DLA OCHRONY PRZED
GRYPĄ
ANGINA
i CHOROZAMI
Z PRZEZIEBIENIA
STOSUJE SIĘ
TABLETKI
PANACRIN
LAB. CHEM. FARM. NAB. & SUPPL. SUIVE. WARSZAWA

niegdyś prezydentem ministrów na dworze negusa. Człowiek ten, wzgardziwszy dostojestwami i przepychem pałacowego życia, umiłował życie pustelnicze na szczycie wulkanu Suguala.

Nazywał się Heyling

Święty nazywał się Piotr Heyling. Według wersji niemieckiej był rodowitym Niemcem, posiadał stopień naukowy doktora.

Pochodził z Lubeki. Ojcem jego był ubogi jubiler. Już we wczesnej młodości małego Piotra paliła tęsknota za przestrzenią, nieznaną dolą, samotnością. Długo jednak szukał właściwej drogi, jaka odpowiadała jego charakterowi i psychicznej strukturze.

W r. 1628 pojechał Piotr Heyling do huczynego Paryża, gdzie pełnił obowiązki wychowawcy. Nie zagrał jednak miejsca w stolicy, kipiącej galijskim „esprit”.

Ciągnie go egzotyizm i niezbadane tajemnice Czarnego Lądu, do którego zdążył przez ulice Świętego Miasta — Rzymu, — by etapami przez Małą wpłynąć do Egiptu, kraju wymarłych faraonów i wieczności piramid.

Tutaj przebywał pewien czas w Aleksandrii i nawiązał stosunki z muzułmańskim obrządku koptyjskiego, którzy przyjęli go do swych pustelni, ukrytych w Górnym Egipcie.

Ten fakt zaważył na losach jego dalszego życia.

Dr. Heyling wszedł na tory swego przeznaczenia. Nauczył się arabskiego i koptyjskiego języka i zaprzyjaźnił się z koptyjskim patriarchą etjopskiego kościoła. To też, gdy ten najwyższy dostojnik wracał do wolnego serca Afryki — Abisynji — towarzyszy mu w tej podróży uczony niemiecki.

Samotność i spokojne ustronie, oddalone od zgiełku ciągłych wojen domowych były w dalszym ciągu marzeniem Heylinga. Nie danem mu jednak było prześledzić los szczęście pustelnicze. Mądrość Europejska skupiała obok niego uczniów, chciwych jego głębokiej znajomości i życia, a sława jego rozumu i dobrych uczynków przedała się przez mury królewskiej siedziby cesarza Fasilidasa, który zapragnął go poznać i sprowadził w tym celu do ówczesnej stolicy Godzam.

Wielka karjera

Od tego momentu zaczyna się jego wielka karjera, nadchodzą czasy zaniku jego świeckiego życia. Dostępuje w biskupie tempie najwyższych godności. Cesarz ofiarowuje mu swoją córkę za żonę i mianuje go prezydentem ministrów, zawierając jego niezachwianą mądrość rządy nad swoim krajem.

Wśród królewskiego przepychu pędzi wystawne życie cesarski zięć, dziwny doktor Piotr Heyling z Lubeki. Tęskni jednak dalej za ciszą pustelni i za uczniami, umiemyjącymi mądrze służyć. Jakaś siła ściga go z wyżyn życia do poziomu ascezy. Pewnego dnia w pielgrzymim stroju odchodzi cicho od wszystkich zaszczytów. Dawno uchodził już za świętego, więc nikt mu nie broni drogi do jego celu.

I teraz zaczął się okres, który świętego Abba (Ojca) uczynił narodowym świętym Abisynji.

Gdy tylko wstąpił na górę, wygasł straszliwy dotychczas wulkan, gdyż według wierzeń miejscowej ludności — święty wypędził z góry płomienistego djabła. I do dzisiaj jeszcze pokazują góry, które cięła święty w zlego ducha, podczas tej nabelunowej heroicznej walki.

Gdy zaś zaczął uzdrawiać chorych, uwierzone, że niema dla niego nic niemożliwego. Twierdzono, że może chodzić na głowie tak sprawnie, jak inni nogami i tak właśnie jest namalowany na cudownym obrazie w charakterystycznej świątyni kołistego kształtu, zbudowanej na szczycie góry w miejscu dawnej pustelni.

Pielgrzymki do świętego Abba

W dnie marcowych pielgrzymek ciągną tutaj barwnym korowodem tłumy bosych pielgrzymów, starających się przekroczyć głębokie pęknięcia w lawie, co ma im dać odpuszczenie grzechów. Idą w wielkich procesjach z duchownymi na czele, śpiewając oryginalne pieśni etjopskie.

A później pozostają na górze przez resztę roku tylko pustelnicy, chcący wstąpić w ślady świętego Abba, który przywiózł mądrość z dalekiej Europy.

ANTONI MARCZYŃSKI

W DZUNGLACH BIRMY

Powieść egzotyczna

98)

— Chciałbym go jeszcze zobaczyć przed śmiercią.

Radża prawdopodobnie coraz częściej myślał o swojej śmierci, gdyż zaczął przebąkiwać o zamiarze wybudowania sobie grobowca.

— Skoro nie mogę być pochowany tam, gdzie moi przodkowie, nie chcę leżeć w ziemi, jak nieczysty parjas.

Najsławniejszy architekt hinduski, sprowadzony aż z Bombaju przywiózł z sobą gotowe plany niedużego mauzoleum, ale Bahadur zrazu nie chciał ich obejrzeć.

— Pragnąłbym mieć coś na miarę Tadź Mahal w Agra, tylko w zupełnie innym stylu! — rzekł.

Architekt spojrział nań, jak na nieuleczalnego warjata.

— Dostojny radžo, czy zdajesz sobie sprawę z tego, ile by to musiało kosztować?!

Kiedy zaś dostąpił zaszczytu obejrzenia skarbcza w podziemiach pałacu, wysnuł inne trudności.

— Widzę z przyjemnością, że pieniędzy nie brakłoby tu nawet na drugi Tadź Mahal, ale najdostojniejszy radża, budowa takiego gmachu trwałaby z ćwierć wieku. Co najgorsze!

— Za długo, za długo! — westchnął książę Pagan. — Nie doczekałbym końca budowy. Mam przed sobą życia niewiele, najwyżej parę lat.

— Ależ, wasza królewska wysokość! — zaprotestował Dewadatta, — ja chociaż starszy o dwa dziesięciolecia, nie myślę jeszcze o śmierci, a...

— Bo wogóle mało myślałeś w życiu, — wtrącił radża — a nic tak nie spala człowieka, jak myśli, dociekania i pragnienia... niezaspokojone — dodał ciszej. — I dlatego przeżyjesz mnie napewno!

Architekt miał wiele kłopotu z Bahadurem. Cokolwiek naszkicował, było jeszcze zbyt piękne dla tego pomyślnego klienta.

— To musi być tak upiornie szpetne, by odstraszało turystów, a nie wabiło ich tutaj. Nie życzę sobie, żeby ta trzoda poszukiwaczy wrażeń zakłócała mi spokój po śmierci i wahała się dokoła mojego sarkofagu, wykrzykując swoje zachwyty... Tegoby jeszcze brakowało! — tłumaczył budowniczem.

Ów zaś zniecierpliwiał się w końcu i wykonał model brzydkiej, niesymetrycznej wieży, w kształcie reki wyciągniętej ku niebu z zacisniętymi palcami.

— Nieźle! — pochwiał radża. — Tylko żadnych balkonów proszę nie robić, aby mi tam jaki turysta nie laził po nich dla pięknego widoku.

A widok mógł być przepiękny, gdyż wieża miała liczyć prawie sto metrów wysokości i radża wybrał pod nią najwyższe wzniesienie na południowym brzegu Noa-Diding.

Budowa tego dziwaczego mauzoleum trwała zgórą cztery lata. W ciągu tego czasu w Indjach zmieniło się wiele. Krótkowzroczna polityka i dumna rządu zraziła do Anglii nawet najbardziej jej oddanych Hindusów, nawet Gandhiego, który pomimo rzezi w Amritsar aż do końca roku 1919-go był gorącym zwolennikiem współpracy z Imperjum. W roku 1920-tym Gandhi proklamował oficjalnie swoje hasło „Niewspółpracy“, która streszczała się pierwotnie w ośmiu punktach:

- 1) zrzeczenie się wszystkich tytułów, orderów i urzędów,
- 2) bojkotowanie pożyczek rządowych,
- 3) strajk sędziów i rozstrzyganie sporów arbitrażem prywatnym.
- 4) bojkot szkół rządowych,
- 5) bojkot Rady Reform Konstytucyjnych,



- 6) bojkot uroczystości rządowych i funkcji oficjalnych,
- 7) nieprzyjmowanie stanowisk w żadnych urzędach, ani w wojsku,
- 8) popieranie przemysłu rodzimego, a bojkot towarów angielskich.

W praktyce całego tego programu nie dało się wykonać, stosunkowo na największą skalę wprowadzono w życie punkt ósmy, zwany po hinduska „Swadeszi“ i to właśnie było najdotkliwszym ciosem dla przemysłowców i kupców angielskich. Eksport ich towarów do Indji zmalał zaskakująco, a wyśmiewany przez nich kolowrotek, na którym za przykładem Gandhiego cały naród zaczął praść swoją odzież, podminował potężne fabryki Manchesteru.

Rząd odpowiedział represjami, chcąc wywołać rozruchy. Wolał je, niż tę legalną wojnę ekonomiczną, wobec której był bezsilny. Rząd postawił na swoim. Przez kraj przebiegła fala strajków, pogromów i wałk ulicznych, a ponieważ Gandhi chciał znowu uśmierzyć wzburzenie umysłów, aresztowano go ponownie i skazano prawomocnym wyrokiem na sześć lat więzienia.

Tak więc wódz narodu został nieszkodliwiony, a z nim większość jego uczniów, ale nie wszyscy; na barki tych nielicznych i najmłodszych spadło brzemień odpowiedzialności za cały naród, nieustannie prowokowany do jawnego buntu, który można by stłumić tak krwawo, aby Indjom na całe lata odechciało się marzeń o wolności. Dlatego też właśnie Prakasz Hangwan, jeden z najstarszych (choć nie wiekiem) uczniów Gandhiego, nie przybył narazie do Czaoping pomimo gorących prośb matki, tylko wysłał do niej obszerny list. Wysłał go nie poczta, lecz przez zaufanego człowieka, którym był ex-szpicel angielski, Muni Kaleh.

Muni należał do tych nielicznych wybrańców losu, którzy przebyli w ośmiu latach czterech lat i nie odnieśli żadnej większej kontuzji. Muni uważał to za swoje nieszczęście. Marząc wciąż o rencie inwalidzkiej, która po wojnie mogłaby zapewnić byt jego dzieciom, narażał się umyślnie, w pułku uchadził za najzuchwalszego dowódcę patrolów, samopas docierał nocą do pierwszych linii rowów niemieckich, porwał strażnika, wracał z jeńcem; zawsze z całą skórą. Za te „dowody męstwa“ awansował kilka razy. Wreszcie został sierżantem, lecz wojna kończyła się właśnie, a z nią jego nadzieje na rentę inwalidzką i tego dorychczasowa beztroska o utrzymanie rodziny, otrzymującej zasiłek. Po namyśle postanowił okaleczyć się sam, przestrzelił sobie prawą rękę. Okazja nadarzyła się wkrótce, ale pech zu-

wał; ziapano sierżanta na gorącym uczynku, a po zagojeniu się rany, zdegradowano go i skwapliwie wydalono z wojska, albowiem wojna była już skończona.

W kwietniu roku 1919-go Muni powrócił do Kalkuty w nastroju wścieczym. Jak powita go Amba, której w nagrodę za wierność i za opiekę nad dziećmi obiecywał hojne dary z Francji oraz beztrudnie życie po wojnie? Co powiedzą dzieci, gdy zamast budzącego respekt pana sierżanta wkroczy do chaty cywil, obszarpaniec, nędzarz? Amba była analfabatką, jak olbrzymia większość kobiet hinduskich, nie odpisywała więc na listy męża, lecz Muni nie wątpił, że zasiłek wypłacano jej regularnie, że dzieci nie zasnęły głodu nigdy.

— Zaznają go teraz znowu! — powtarzał przez drogę z goryczą.

Wreszcie dowlókl się na koniec przedmieścia i załamał ręce na widok swojego domku. Z gliny on był ulepiony, słaby, nędzny, ale trzymał się, gdyż po każdej porze deszczowej Muni naprawiał uszkodzenia. A teraz zamienił się w bezkształtną kupę gliny, przyniatającej drewnianą budę, dawną żonę, ich dawną alkową małżeńską. Mieszkało w niej obecnie dwóch starych żebraków.

— A gdzie dzieci? Gdzie moje dziatek?! — ryknął.

Od sąsiadów dowiedział się, jakie zmiany zaszły w ciągu jego czteroletniej nieobecności. Dwoje dzieci zmarło na cholere, dwoje starszych powędrowało za chlebem, bogom tylko wiadomo dokąd, skoro matka je opuściła. A matka była najpierw z kupcem, u którego brał ryż, potem z urzędnikiem, mieszanцем, który wypłacał zasiłki rodzinom żołnierzy, potem jeszcze z kimś i jeszcze, aż całkiem zeszała na psy. Zdaniem sąsiadów, Amba zawiniła najwięcej, sąsiadki dowodziły, że Muni... bo czemu poszedł na wojnę, czy musiał? Nie, zgłosił się dobrowolnie! i pozostawił młodą, piękną kobietę na łup mężczyzn, którzy umieli wyzyskać jej nędzę, jej lęk o życie czworga dzieci. Cóż stąd, że miała przyznany zasiłek; od przyznania pieniędzy rządowych do ich wypłacenia daleka droga i usłana cierniami biurokracji. Ów przeklęty mieszaniec nie tylko Ambę zmusił do uległości swojemu szykanami...

— Gdzie ona jest? — warknął Muni, jaknajbardziej daleki od tego, by przyznać słusność sąsiadkom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Sigella
NAJSZLACHTNIEJSZY
WOSK DO FRATEROWANIA

Program Radiowy

ŚRODA, 23 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Katowice 6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 „Maglowanie i prasowanie Niełzany“. 12.30 Płyty. 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Płyty. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Zespół salonowy. 16.00 „Kłof bije — wócił pryska“ — pogadanka dla dzieci starszych. 16.20 Pieśń. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 „Świat się śmieje“. 18.00 Muzyka lekka. 18.30 „Pełki jedwab“ — wygl. Kamilla Nitschowa. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Płyty. 21.00 VIII audycja z cyklu „Twórczość Fryderyka Szopena“ (1810—1849). 21.35 „Z Krainy Nieśmiertelnych“ — szkic Mieracki. 21.50 „Tarczyca i jej hormon“ — pogadanka dla lekarzy. 22.00 Koncert różnorodnej muzyki żydowskiej. 22.30 Muzyka taneczna.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 audycja poranna. 12.15 Pogadanka z Łwowa. 12.30 Muzyka lekka (płyty). 15.30 Koncert zespołu salonowego. 16.00 „Kłof bije — wócił pryska“ Pogadanka muzyczna z piosenkami dla dzieci starszych. 16.20 Pieśń. 17.20 Recital skrzypcowy. 17.50 „Świat się śmieje“. 18.00 Muzyka lekka. 18.45 Soliści na płytach. 20.00 Muzyka lekka (płyty). 21.00 Audycja z cyklu: „Twórczość Fr. Szopena“. 22.00 Koncert relig. muzyki żydowskiej. 22.40 Muzyka salonowa i taneczna.

Kraków (293, m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy. 12.30 Muzyka polska z płyt. 13.30 Koncert dla dzieci z płyt. 14.00 Południowy koncert z płyt. 15.15—18.30 Transm. z Warszawy. 18.45 Muzyka wiedeńska z płyt. 20.00 Fragment z opery „Haika“ Matuszka (płyty). 20.45—23.30 Transmisje z Warszawy.

Poznań (345,6 m) 6.30 Audycja poranna z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy i Łwowa. 12.30 Popularny koncert symfoniczny. 13.30 Muzyka lekka (płyty). 15.25—18.30 Transm. z Warszawy. 19.45 Płyty. 20.00 Arle i pieśni. 20.30 „Słynni śpiewacy“ (płyty). 20.45—23.30 Transm. z Warszawy.

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.30, 12.00, 17.00, 20.45.
Mediolan (221,1 m) godz. 11.30, 17.05, 19.15, 20.50.
Praga (470,2 m) godz. 11.00, 16.10, 19.35, 20.40.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 17.00, 19.35, 22.05.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 19.45, 22.00.

CZWARTEK, 24 PAŹDZIERNIKA 1935 R.

Katowice 6.30 Audycja poranna. 8.00 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.15 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych. 13.00 J. S. Bach: Sonata d-moll (smia). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.30 Koncert 73 p. p. 15.15 Wiadomości giełdowe. 15.30 Płyty. 16.00 Bajka: „O kocie w butach“ (ciąg dalszy). 16.15 Recital fortepianowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Kolonia angielskie i francuskie w Afryce. 17.15 Zespół salonowy. 18.00 Recital skrzypcowy. 18.30 „Chryszus Królem rodziny“ — ks. dr. B. Rosński. 19.35 Wiadomości sportowe. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Słuchowisko — „Karykatury statku Sivekina“. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 VI-ty Koncert Historyczny. 23.05—23.35 Skrzynka francuska.

Warszawa (1339,3 m) 6.30 Audycja poranna. 12.15 Poranek dla młodzieży szkół powszechnych z Wina. 13.00 Muzyka z płyt. 15.30 Muzyka lekka. 16.00 Audycja dla dzieci. 16.15 Recital fortepianowy. 16.45 Cała Polska śpiewa. Koncert z Katowic. 17.15 Koncert zespołu salonowego. 18.00 Recital skrzypcowy z Łwowa. 18.45 Piosenka z płyt. 20.00 Muzyka lekka. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.35 Nasze pieśni. 22.00 Koncert historyczny z Krakowa. 23.05 Muzyka taneczna (płyty).

Kraków (293,8 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy i Wina. 13.00 Muzyka symfoniczna z płyt. 13.30 Południowy koncert popularny z płyt. 15.30 Utwory Schumanna. 16.00 Transm. z Warszawy i Katowic. 17.15 Transm. z Warszawy i Katowic. 18.00 Transm. z Łwowa. 18.45 Duet operowy z płyt. 19.40—22.00 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert historyczny muzyki polskiej z XVIII wieku. 23.05 Muzyka taneczna.

Poznań (345,6 m) 6.30 Transm. z Warszawy. 12.05 Transm. z Warszawy i Wina. 13.00 Popularna muzyka z płyt. 15.30 Muzyka z płyt. 16.00 Transm. z Warszawy. 16.45 Transm. z Katowic i Krakowa. 17.50—18.30 Transm. z Katowic i Łwowa. 18.45 Arle operetkowe i piosenki. 19.40—22.00 Transm. z Warszawy. 22.00 Koncert z Krakowa. 23.05 Najlepsze orkiestry grają do tańca (płyty).

KONCERTY ZAGRANICZNE.

Wrocław (315,8 m) godz. 6.00, 12.00, 17.00, 20.10.
Mediolan (221,1 m) godz. 12.30, 17.05, 19.15, 20.50.
Praga (470,2 m) godz. 11.05, 16.10, 19.45, 22.15.
Wiedeń (506,8 m) godz. 12.00, 17.30, 19.20, 23.05.
Budapeszt (550,5 m) godz. 12.05, 17.30, 19.40, 22.10.

Znaczki pocztowe Abisynji

Najbardziej poszukiwane na rynku filatelistycznym są obecnie znaczki pocztowe Abisynji. Pierwsza emisja tych znaczków jest stosunkowo dość świeża i datuje się z roku 1894. Na znaczkach znajduje się podobizna cesarza Menelika II według portretu, wykonanego przez pewnego artystę włoskiego. Od tego czasu w Abisynji pojawiło się 370 emisji znaczków pocztowych. Na znaczkach obecnych widnieją podobizny Negusa i cesarzowej, wykonane tym razem przez malarza... angielskiego.

Pisarz, tworzący tylko w samolocie

Powieściopisarz włoski Cesari Arti posiada niezwykłą metodę pracy, nie potrafi bowiem tworzyć inaczej, jak w samolocie.

Arti zaabonował dla siebie i swej sekretarki miejsca w samolocie kilku linii włoskich i korzysta stale z tego abonamentu, a jak tylko samolot uniesie się w powietrze, zaczyna dyktować swej sekretarce powieść tak szybko, jak gdyby ją czytał.

Ruch samolotu podnieca w nim wyobraźnię, gdy zaś samolot staje na ziemi, poleci wyobraźni szczególnego pisarza także ustaje.

W ten sposób Arti miał napisać w ciągu ostatnich dwu lat siedem powieści.

KRZYWDA DLA SENSACJI

Jakleż wiadomościami prasa brukowa karmi czytelników?

W ostatnich dniach ukazała się na łamach „Tempa Dnia”, „Expressu Ilustrowanego”, „Polski Zachodzie” i „Śląskiego Kurjera Porannego” sensacyjna wiadomość, jakoby w Niedobczycach, w pow. rybnickim, było urodziło się górnikowi Paszendzie dziecko z... psią główką, które zamiast płakać, jak inne niemowlęta, podobno skomlało.

W związku z powyższym poleciłmy naszemu korespondentowi rybnickiemu zbadać sprawę na miejscu. I co się okazało?

Górnik, p. Stanisław Paszenda — pisze nasz korespondent — zajmuje mieszkanie w domach rodzinnych, schludnie i czysto urządzone. Korespondent nasz stwierdził, że dziecko urodziło się dnia 2 października br. w domu i było zupełnie normalne, jak inne noworodki, płacząc tak samo, jak inne niemowlęta. Dziecko zostało w międzyczasie ochrzczone w kościele parafjal-

nym w Niedobczycach, przez tamtejszego proboszcza.

Ojciec dziecka jest mocno przygnębiony i nieaktowny i bardzo niesnączną wiadomością, puszczoną w świat, przez wspomniane gazety. Wystąpi on zresztą przeciwko pismom tym na drogę sądową. Nasz korespondent odwiedził również miejscowego ks. proboszcza, który oświadczył, że chrzczone przez niego dziecko **Paszendy było najzupełniej normalne**. Z wielkim oburzeniem opowiadał czcigodny duszpasterz, jak wielką krzywdę moralną wyrządziły wspomniane pisma rodzicom dziecka.

Pozatem stwierdził nasz korespondent, że dzieckiem nie zajęła się żadna komisja lekarska i że żadne procesje nie odwiedziają mieszkania ojca dla oglądania rzekomego potwora. Cała ta wiadomość, podana w tak sensacyjnej formie z wspomnianego pisma, była prosto wyssana z palca.

SUPER-PRINCE
7 OBWODOWA SUPER-HETERODYNA z CEWKĄ M. FERROCART, UKŁADZIE „REFLEK” z NOWOCZESNAMI LAMPAMI!
SZCZYT EUROPEJSKIEJ PRODUKCJI RADIOWEJ!
WYKONANY WEDŁUG METOD: WZORÓW SWIATOWEJ SŁAWY ZAKŁADÓW „RADIO-WERK HORN” W WIEDEN.
POLSKIE ZAKŁADY RADIOWE
CAPELLO
DEMONSTRACJE W SKŁADACH RADIOWYCH

Pamiętaj o bezrobotnych

Sroda
23
październik
1935

Dzisiaj Sewer. i Rom.
Jutro Rafała arch.
Wschód słońca g. 6, m. 13
Zachód słońca g. 16, m. 29
Długość dnia g. 10, m. 16

PORZĄDEK NABOŻEŃSTWA

w kościele katedralnym św. Piotra i Pawła w Katowicach
Czwartek. — Godz. 6 rocznica zaśl. Heleny Makso-
wa.

6.30 msza św.
7 do Op. Bosk. za rodzinę Vogtowa.
7.30 Pogrzebowa msza św. za J. Joannę Willmanowa.

Mysłowice ku czci Chrystusa-Króla

Tegoroczny obchód ku czci Chrystusa Króla w przyszłą niedzielę, 27 bm., zapowiada się w Mysłowicach niezwykle okazale. W ciągu bieżącego tygodnia są wygłaszane po nabożeństwie różańcowym, jako przygotowanie do święta, kazania o rodzinie. Ostatnie kazanie wygłosi w sobotę J. E. ks. biskup **Dr. Bromboszcz**. W sobotę, 26 bm. o godz. 19.30 zbióрка organizacji katolickich i wszystkich katolików przed kościołem św. Krzyża, skąd pochód z płonącymi świecami do kościoła parafialnego na kazanie Ks. Biskupa i błogosławieństwo Sakramentalne. W niedzielę, 27 bm. o godz. 10.30 uroczysta suma. O godz. 16 akademja w K. D. L. z wykładem jezuitę, O. Assmana. (1)

Alumni w szatach duchownych

J. E. ks. biskup Adamski wydał zarządzenie nakładające na wszystkich absolwentów Śl. Seminarjum Duchownego w Krakowie, obowiązek noszenia przepisanych szat duchownych, nawet w czasie wakacyjnym. Szata duchowna absolwentów składa się z sutanny, kołnierzyka duchownego i z zielonego pasa wełnianego.

Zamrożenie kapitałów kościelnych

Zarządzenia dewizowe rządu niemieckiego pozbawiło liczne parafie i fundacje kościelne na Śląsku legalnych dochodów np. z papierów wartościowych. Kapitały te, zamrożone, nie mogą spełniać ciężarów na nich obowiązków. Unia djecezyjna w Katowicach poleciła zainteresowanym księżom proboszczom przesłać sobie dokładny, szczegółowy wykaz tych zamrożonych kapitałów kościelnych do dalszego użytku. (1)

Urlopy turnusowe na Śląsku

Przedmiotem wtorkowej konferencji u zastępcy komisarza demob. w Katowicach były wnioski zarządów kopalni „Król” w Chorzowie i Bielszowickiej o zezwolenie na zurlopowanie pewnej liczby robotników. W wyniku konferencji komisarz demob. zezwolił na turnusowe zurlopowanie na kopalni „Król” około stu robotników na okres 3-miesięczny i 35 robotników na kop. Bielszowickiej, na okres 2 miesięcy.

Z pobytu ambasadora francuskiego na Śląsku

W drugim dniu swego pobytu na Śląsku, ambasador francuski w Warszawie, p. Noel w towarzystwie urzędników ambasady, konsula francuskiego w Katowicach p. Lanciała, gen. dyr. Skarbofermu p. Michela i insp. Barthelera zwiędził szyb „Prezydent Mościcki”. — Szczegółowych wyjaśnień udzielał ambasadorowi dyr. Zakrzewski.

O godz. 12.30 gen. dyr. „Skarbofermu” p. Michel podejmował w gimn. „Skarbofermu” w Katowicach bawiącego na Śląsku ambasadora francuskiego p. Noela.

SIEDMIOMILOWE BUTY POSTĘPU

W żadnej chyba dziedzinie postęp nie kroczy tak wielkimi krokami, jak w dziedzinie radja. Załedwie 10 lat temu rozpoczęła się popularyzacja tego cudu XX wieku. Pierwsze odbiory, chociaż zdumiewały nas, dzisiaj **nie** szłyby swoją prymitywnością. Jesteśmy bardzo wybredni, jeżeli chodzi o radjo. Dzisiejsze aparaty radjowe są tak wspaniałe, tak niezwykłe, coraz to przynoszące jakieś nowe udoskonalenia, że gust i smak pod tym względem mamy wyrobiony, no i wymagania niemałe. Jako ostatnie słowo tej techniki ukazał się w tej chwili nowy i rzeczywiście nadzwyczajny 4-o lampowy z 5-ą lampą prostowniczą radjo-odbiornik ze znanej rodziny TELEFUNKEN. Nazywa się ta najmłodsza i najdoskonalsza latorośl radjowa TELEFUNKEN-AMBASADOR. Pełnię dźwięku osiąga odbiornik, dzięki zastosowaniu po raz pierwszy głośnika Telefunkena Nawi, o parabolczym kształcie stożka, o niesoagatnej dotychczas się i naturalności tonu, max mum selektywności i wielki zasięg, dzięki stosowaniu cewek o żelaznym rdzeniu, automatyczne wyrównanie czułości — dzięki specjalnemu układowi. Wszystkie te zalety połączone zostały w sposób mistrzowski wyłącznie w tem nowym arcydziele radjotechniki. **AMBASADOR** będzie godnie reprezentował w świecie tak do-
brze znaną dynastję TELEFUNKEN. (1)

Już nie tyle o chleb, jak o dach nad głową proszą reemigranci z Francji w Mysłowicach

W związku z wyjazdem naszych robotników z Francji do kraju, zjechało w ostatnim czasie do Mysłowic około 40 rodzin robotniczych. Rodziny te, składające się z 4 do 8 nawet głów, **prowadzą bardzo nędzne życie, nie mówiąc już o warunkach mieszkaniowych, w których ci ludzie żyją, a które są poniżej wszelkiej krytyki**. Jak zdolaliśmy stwierdzić chodzi przeważnie o dawniejszych mieszkańców Mysłowic. Obecnie, gdy we Francji zapanował poważny kryzys w górnictwie, robotnicy ci zmuszeni byli wrócić spowrotem do rodzimych Mysłowic.

Nasz korespondent myślowicki miał możność porozmawiania z temi rodzinami. Sa one zrozpaczone, że po powrocie do kraju **nie mogą znaleźć pracy, a nawet dachu nad głową**.

Po powrocie do Mysłowic — mówi jeden z górników przybyłych z Francji — **pierwsza noc wraz z rodziną spędziłmy na stacji**. Dopiero następnego dnia niektórych z nas poprzyjmowali krewni i znajomi, lokując nas wraz z dobrtkiem naszym na strychach, ale też tylko na krótki czas. Obecnie niektórzy z rodzin wracających z Francji, przebywają w Mysłowicach już dwa i więcej miesięcy **bez dachu nad głową**. W takich warunkach trudno mówić o gorącej strawie dla naszych rodzin, bo tej strawy gorącej nie ma gdzie gotować.

W jednym wypadku wracający z Francji robotnik polski, dostał chwilowo zajęcie przy regulacji Przemysły, lecz pracował tam **zaledwie dwa tygodnie w miesiącu**. Wynagrodzenie wynosiło dwa złote dziennie. Za te dwa złote dziennie reemigrant utrzymać musiał siebie, żonę oraz troje dzieci od 4 do 11 lat. Można sobie wyobrazić, **jaka nędza panować musi w takiej rodzinie, jeżeli głowa rodziny zarabia załedwie około 28 złotych na miesiąc**.

Zdarza się — mówi inny z robotników — że znajdują się ludzie liściowi i dadzą coś niecoś i wtenczas można jeszcze jako tako przeżyć przez tę nędzę. Naigrzej jednak zawsze jest **z dachem nad głową**, szczególnie w okresie przedzimowym. Jednemu z robotników **zachorowała najmłodsza córka**. Chciał ją oddać do szpitala, **ale Magistrat czyni trudności, bo musiałby za nią płacić**. Drugie dziecko liczy 8 lat i powinno pójść do szkoły, tymczasem jednak **leży w sąsiadów, bo w tych warunkach, w jakich żyją wraz z dziećmi rodzice, przeżyć to się**.

A co będzie w zimie?

Abymy tylko mieli dach nad głową, mój panie, — odpowiada ojciec licznej rodziny, — reszta by już się sama znalazła. Magistrat da jakiś deputat, czy też skromną pracę, żona zajmie się praniem u ob-

cych ludzi i jakoś się będzie żyło. **Tylko o mieszkanie chodzi**.

Wśród innych podobnych biedaków nieinaczej się wyrażają. Wszystko z utęsknieniem wyczekuje przydzielenia **ciepłego kąca** dla siebie i swoich, choćby to tylko miały być komórki skromne, byleby w nich było ciepło i przytulnie.

Mamy nadzieję, że władze miejskie **postarają się w jakikolwiek sposób o ulgę dla tych biednych oliar kryzysu i jeszcze przed nastaniem mrozów zimowych o dach nad głową, pracę oraz chleb**. Sprawy tej nie można sobie pod żadnym warunkiem lekceważyć, jak to się w niektórych wypadkach dzieje.

Przed wyborami umiano wszędzie i zawsze podkreślać, że się będzie miało **wzgląd na nędzę i głodujących ludzi**. Dziś, wybory minęły, a o ofiarach kryzysu się **zapomniało**, nie troszcząc się zupełnie **nawet o najdrobniejsze dzieci**, cierpiące głód, nędzę, zimno i pragnące zaznać w życiu trochę ciepła i zapomnieć o głodzie. (k)

Ćwiczenia obrony przeciwgazowej w Świętochłowicach

Z okazji „Dnia Lotniczego” odbyły się w niedzielę w Świętochłowicach wielkie ćwiczenia, mające na celu zobrazowanie całości akcji obrony przeciwlotniczo-gazowej miasta. W ćwiczeniach tych użyto również karabinów maszynowych, jako obrony czynnej. **Nalot wykonały samoloty Aeroklubu Śląskiego**. Ćwiczenia te dały licznie zgromadzonej publiczności **pojęcie o niebezpieczeństwie lotniczo-gazowym**, jakie grozić będzie gminie na wypadek ataku. Po ukończeniu ćwiczeń odbył się konkurs baloników dla dzieci. Następnie wygłoszono **okolicznościowe przemówienie**, podkreślające konieczność przygotowania kraju do obrony przed niebezpieczeństwem lotniczym. Uroczystość zakończyła defilada drużyn, biorących udział w ćwiczeniach organizacji P. W. i W. F.

Tajemnicze zniknięcie prowiantu weselnego

Przykre odkrycie w domu młodej pani

Dnia 21 bm. miało się odbyć w domu C. w Wielopolu, w pow. rybnickim, **wesela córki**. Do uroczystości tej przygotowano się z wielką pompą, albowiem córka była jedynaczką. Zabito więc tuczną swinie, napieczono ciastek i sporządzono inne smakołyki. Także i wódki nie brakło. Wszystkie te prowianty ułokowano w piwnicy. W dniu weselnym, gdy kucharki u-
dały się do piwnicy po mięso, zauważyły

ku wielkiemu swemu przerażeniu **brak całego prowiantu**.

Okazało się, że na dzień przed weselem **wkradli się do piwnicy nieznani sprawcy, którzy spłodowali ją doszczętnie, zabierając ze sobą wszystkie smakołyki weselne**. Nie pozostawili ani okruszyny. Nie mogło zawadzenie. Trzeba było ponownie postarać się o prowiant i wódkę, bo przecież chodziło o wesele jedynaczki. (r)



Z kongresu malarzy i lakierników w Katowicach, Uczestnicy zjazdu przed frontem teatru. Ag. Fot. „Polonia” i „Siedmiu Groszy”, Fot. Ca. Datka.

Z sali sądowej

Działali na szkodę dobra publicznego

Echa nadużyć w gminie Brzozowice-Kamień

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie odbyła się we wtorek rozprawa karna w związku z głośniejszymi nadużyciami, jakich dopuściło się kilku urzędników gminnych w Brzozowicach-Kamieniu.

W r. 1934, przy pomocy Funduszu Pracy budowano w Brzozowicach szosę, przy czym nadzór nad robotnikami, oraz wypłata zarobków uskuteczniła była przez miejscowy urząd gminny. Krótko po zakończeniu robót okazało się, że sprawujący nadzór nad robotnikami naczelnik gminy, Piotr Szymonek, ławnik Szymon Liwowski, urzędnicy gminni: Roman Knapik, Mokrus, drogomistrz, Marcin Filipiak i sekretarz gminny, Stefan Szymonek dopuścili się pewnych nadużyć, ze szkodą dla funduszu Pracy.

W czasie dochodzeń stwierdzono m. in., że Filipczak sprawował nadzór nad budową drogi i za to otrzymywał miał 3 zł. dziennie zarobku. Filipczak nie zadowolony się jednak tym zarobkiem i za wiedzą naczelnika Szymonka i Liwowskiego wpisał na listę robotników swojego syna, któremu również przyznano 3 zł. dziennego zarobku, jakkolwiek wogóle nie wykonywał pracy.

Na rozprawie oskarżeni nie przyznali się do winy. Sąd przesłuchał wobec tego przeszło 30 świadków, z których część potwierdziła zarzuty, podniesione w akcie oskarżenia. Sąd ogłosił następnie wyrok, mocą którego skazał osk. Piotra Szymonka na 18 miesięcy, Liwowskiego na rok i osk. Filipiaka na 7 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na 3 lata. Pozostałych oskarżonych sąd uwolnił od winy i kary, spowodował brak dowodów. W motywach sąd podniósł, iż zasądzeni działali na szkodę dobra publicznego.

Któż więc zniszczył pomnik w Kostuchnie?

Przed Sądem Grodzkim w Mikołowie toczyła się we wtorek rozprawa karna przeciwko mieszkańcom Kostuchny, w pow. pszczyńskim, Wilhelmowi Tworuscze, Leonowi Gimosowi i Sylwestrowi Szeliździe, oskarżonym o to, że z początkiem czerwca br. mieli zniszczyć w Ko-

Sprytny „przedsiębiorca”

W Lubomju, w pow. rybnickim przytrzymano Leona Biaka z Lubomji pod zarzutem oszustwa i kradzieży. Biakowi zarzuca się, że krądził u właścicieli ogrodów w Lubomji drzewka, krzewy i sadzonki. Ponadto wykopywał on różne dzikie drzewka i krzaki, przywiązywał do nich kartkę z odpowiednią nazwą, ofiuując je na targach, jako okazy szlachetnych drzew i krzewów. Biakowi udało się odebrać 200 krzewów, przygotowanych do sprzedaży. W toku dochodzeń ustalono, że na szkodę właścicieli ogrodów w Lubomji, skradł krzewów i sadzonek, wart. 170 zł. Na jaką kwotę oszukał kupujących „szlachetne drzewka i krzewy”, dotąd jeszcze nie ustalono. (B)

Wielki pokaz szybocowy w Kostuchnie

Jak już donosiliśmy, w dniu 27 bm. o godz. 13,30 odbędzie się w Kostuchnie pierwszy start lotów szybocowych. Szybocowiec typu „Wrona” nr. 116, po raz pierwszy będzie startował w Kostuchnie. Przy tej sposobności będzie można wiedzieć port szybocowy w tej miejscowości. Za zgodą dyrekcji kopalni szybocowiec „Wrona” ulokowany będzie na terenie kop. „Boer”. Szybocowca drużyna harcerska dokłada starań, by szybocownictwo wśród miejscowej ludności zdobyło sobie popularność. Dlatego też nasi młodzi piloci proszą miejscowe obywatelstwo o liczne przybycie na niedzielne pokazy szybocowe.

stuchnie pomnik, wystawiony w r. 1922 z okazji wyzwolenia Śląska z pod jarzma pruskiego. Na odbytej rozprawie sąd nie

mógł zdobyć dostatecznych dowodów winy, to też uwolnił wszystkich oskarżonych od winy i kary.

Sprytna oszustka przed sądem

Naiwnych nie sieją...

Naiwnych, jak wiadomo, nie sieją... O trafności tego starego przysłowia przekonała się niezamężna A. K. z Katowic-Zawodzia. We wrześniu br. odwiedziła K. niejaką Józefę Lechową z Józefowa, pow. Dąbrowa Górnicza, narzucając się jej z wróżeniem z kart. W toku rozmowy Lechowa zwróciła uwagę na bawiące się 3-letnie dziecko i dowiedziała się, że jest to nieślubne dziecko K. i że ojciec dziecka nie chce pojąć jej za żonę.

Lechowa zapewniła K., iż ma sposób na to, by spowodować ojca dziecka do ożenku. W związku z tem wyłudziła ona od K. 25 zł. i

czymś następnie jakieś dziwne czary wyłudziła od niej nie tylko pieniądze, ale także wartościowe przedmioty, jak złoty zegarek itp. Wreszcie K. spostrzegła się, że padła ofiarą oszustki i przy sposobności, gdy Lechowa prosiła ją ponownie o pieniądze, zawiadomiła policję, która oszustkę przytrzymała.

Epilog tej sprawy rozegrał się we wtorek przed Sądem Grodzkim w Katowicach, który po przesłuchaniu świadków skazał Lechową na miesiąc aresztu bez zawieszenia wykonania kary. (s)

Zabójca staruszki spod Berlina

skazany w Chorzowie na 2 i pół roku więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Chorzowie zakończony został ostatecznie proces przeciwko zabójcy 74-letniej Julji Faltinowej z Bassdorf pod Berlinem, G. Czempielowi z Końcyc, w pow. katowickim.

Według aktu oskarżenia Czempiel, przebywając przejściowo u swych krewnych w Berlinie, zakochał się do mieszkanki śp. Faltinowej, gdzie zamierzał dokonać rabunku pieniędzy. W krytycznym czasie staruszka znajdowała się w mieszkaniu. Czempiel, chcąc dokonać ra-

bunku, rzucił się na nią i kilkakrotnym uderzeniem siekierą zabił staruszkę.

Po dokonaniu ohydnej zbrodni morderca zrabował... 50 fenigów i uciekł w niewiadomym kierunku. Dzięki przypadkowi został on przytrzymany w Polsce i postawiony w stan oskarżenia.

Sąd ogłosił we wtorek wyrok, mocą którego skazał osk. Czempielą za zbrodnię tę na dwa i pół roku więzienia. Zasądzonemu załączono areszt śledczy od dnia 18 sierpnia 1934 roku.



BIEGNIJMY

aby jeszcze na czas zamówić

Wielki Ilustrowany Kalendarz dla wszystkich

na r. 1936

i mieć coś pożytecznego i zajmującego do czytania na zimowe wieczory. Zajmujące, nowele jak: „Przygody Stasia” i inne, wierzenia i opowiadania ludowe; „Duchy, strachy i zabobony”, Czy należy wierzyć w sny?, zajmujący artykuł Dr. Babskiego; Lekcja lotnicwa dla każdego, anegdota historyczna i wiele innych ciekawych opowiadań i pouczających artykułów, a między innymi: Najważniejsze przepisy higieniczne dla młodzieży w wieku szkolnym. Cały szereg wiadomości dla: Pań, rolników, pszczelarzy i t. p. porad praktycznych. Najnowsze wynalazki, bogaty dział humoru, ilustrowane przygody Bezrobotnego Froncka i lamigłówek. — Cały ten wyżej wymieniony bogaty w treści materiał z pięknym kolorowym, złoconym obrazem Matki Boskiej Piekarskiej, zawiera ten najlepszy z kalendarzy.

Cena wynosi tylko zł. 150 — zamawiać u kolporterów na zego pisma

Spieszcie się, gdyż jak w poprzednich latach nakład jest na wyczerpaniu

Usiłowane samobójstwo dwóch przyjaciół

w Chorzowie

W nocy na wtorek policja powiadomiona została o tem, że na ul. Kordeckiego w Chorzowie leży jakiś mężczyzna, dający słabe znaki życia. Na miejscu stwierdzono, że jest to Stanisław Klyta z Wielkich Hajduków, który zranił się ciężko, strzelając z rewolweru.

W tajemniczej tej sprawie przeprowadzono dochodzenia, które wykazały co następuje: Klyta oraz niejaki Paweł Hupka z Chorzowa (Kordeckiego 14) nosili się z zamiarem popeł-

nienia samobójstwa. W tym celu udali się oni w nocy na wtorek do jednej z restauracji i tam popijali. Następnie obaj udali się na ul. Kordeckiego, gdzie Klyta strzelił sobie w głowę. To samo zamierzał uczynić jego kolega Hupka, jednak w czasie manipulowania broni zacięła się. Bronię odebrała policja, a ciężko rannego Klytę przewieziono do szpitala. Stan jego jest beznadziejny.

MINJATURY

Sila woli

— O... źle! — powiedział lekarz. — Płuca nie są w porządku, żołądek źle funkcjonuje... Czy pan pali?

— Palę papierosy! — odrzekł pan Dmuchański z rozpaczą, patrząc na swój nagi, wydany brzuszek, który właśnie lekarz skrupulatnie obmacywał.

— Dużo?

— Trzydzieści, czterdzieści dziennie.

— Hm, niedobrze! Nie powinien pan palić. Absolutnie! Potrafi się pan powstrzymać?

— O... ja mam bardzo silną wolę!

— To świetnie! Nie będzie pan zatem palił. A tu pan ma receptę na proszki.

Pan Dmuchański opuścił gabinet lekarza bardzo zasmucony.

„Płuca i żołądek” — myślał. — „Trzeba się szanować!”

Sięgnął machinalnie do papierosnicy. Była pusta.

„Ale przecież mam nie palić!” — przypomniał sobie. — „No, to świetnie! Nie będzie palił. Przedewszystkiem trzeba myśleć o zdrowiu... Zresztą przy mojej silnej woli...”

Z obojętną miną mijal kioski z papierosami.

„Lecz właśnie dlaczego nie mam się popatrzyć na papierosy!” — pomyślał i przystanął przed sklepem, w którego oknie wystawione były różne wyroby tytoniowe.

— „Przy mojej silnej woli... Te „Ergo”, to świństwo! Niema jak przedni egipski, Dymek wonny, niezbyt mocny i nie drażniący. Dawno nie paliłem. A możeby kupić pudełko? Mam silną wolę, więc nie zapalę, a mogę sobie mieć papierosy. Właśnie, że mogę!”

Kupił zatem pan Dmuchański paczkę papierosów, schował do kieszeni i ruszył do domu.

„Mam papierosy!” — myślał. — „Ale nie palę, choćbym mógł palić. Bo mam silną wolę...”

W domu pan Dmuchański kręcił się z kąta w kąt i nie mógł sobie miejsca znaleźć. Znowu machinalnie sięgnął do papierosnicy.

— „Właściwie dlaczego nie mam sobie napelnić papierosnicy?” — powiedział sobie. — „Mam silną wolę, to i tak nie zapalę, a papierosy mogą być w papierosnicy”.

Otworzył zatem kupione pudełko papierosów i napelnił niemi papierosnice, a następują schował ją do kieszeni.

— „Mam papierosy i nie palę!” — myślał, przemierzając długimi krokami pokój. — „A dlaczego? Bo mam silną wolę”.

Podano obiad. Pan Dmuchański zjadł go bez apetytu. Po deserze, przy czarnej kawie jeszcze raz sięgnął mimowolnie do papierosnicy. Otworzył ją, wyjął papierosa i już miał go zapalić, gdy przypomniał sobie zakaz lekarza.

— „Prawda! — westchnął. — Nie palę i mogę nie palić, bo mam silną wolę. Chociaż właściwie dlaczego nie mam sobie zapalić jednego papierosa? Mam silną wolę, to w każdej chwili mogę rzucić palenie, a jeden papieros mi nie zaszkodzi”.

Z rozkoszą zaciągnął się wonnym dymem papierosa. Usiadł na fotelu i zdrzemnął się, a w uszach dzwięczały mu słowa: „Mam silną wolę, mam silną wolę...”

Nemo.

Zaśmiecanie ulic w Katowicach

W ostatnich miesiącach zakorzenił się w Katowicach zwyczaj rozdawania na ulicach małych ulotek, reklamujących drobne sklepiarstwo żydowskie, oraz różnych „cudotwórców”, wróżki itd. Po rozdaniu takich ulotek ulice są zaśmiecane temi zmieszczonymi papierkami i tylko wiatr je unosi z miejsca na miejsce. Miasto przypomina wówczas swym wyglądem... Będzin.

Policja porządkowa powinna albo zakazać rozdawania ulotek po ulicach, albo powinna karać każdego, który ulotkę rzuca na ulicę, grzywnami i to zaraz na miejscu czynu, jak to się robi w Warszawie.

Wówczas dopiero — zdaje się — nastąpi na ulicach Katowic upragniona czystość i porządek...

Działalność oświatowa

Akcji Katolickiej

Odyło się posiedzenie Diecezjalnej Rady Akcji Katolickiej. Na k'órem omówiono m. in. sprawę obchodu uroczystości Chrystusa Króla oraz plan działalności oświatowo-instruktorskiej w porze zimowej. Postanowiono zorganizować wykłady dyskusyjne dla zaproszonych współpracowników Akcji Katolickiej. Wykłady te, które rozpocznie się dnia 14 bm., będą trwały do lutego. Równocześnie zapowiedziano odczyty publiczne dla inteligencji w listopadzie i grudniu w Katowicach. Podobne odczyty będą się odbywały również w Cieszynie i Chorzowie.

Sprzeniewierzył milion marek niemieckich

Wykrycie oszukańczej afery we Wrocławiu

Z Wrocławia donoszą: W tych dniach władze aresztowały we Wrocławiu kierownika pewnej firmy kredytowej i trudniący się pośrednictwem w handlu, dr. Bernharda Lercha. Władze oskarżają Lercha o systematyczne sprzeniewierzenia na szkodę firmy i klientów, oraz fałszowanie dokumentów. W toku dotychczasowych

dochodzeń stwierdzono m. in., że Lerch w szeregu wypadków zdefraudował większe kwoty pieniężne, przeznaczone na pożyczki dla stanu średniego i, że w związku z tem dopuścił się fałszowania kwitów na większe sumy, oraz przekazów pocztowych. Dotychczas nie zdołano stwierdzić,

gdzie się podziały pieniądze, sprzeniewierzone przez oszusta.

W toku śledztwa przyznał się Lerch, że ogółem sprzeniewierzył około milion marek niemieckich. Część powstałych szkód została zabezpieczona na majątku prywatnym defraudanta, którego osadzono w więzieniu.

Sport

Jeszcze 18 meczów ligowych

W zawodach ligowych pozostało do rozegrania jeszcze tylko 18 meczów, a mianowicie: Pogoń (23 pkt.) gra u siebie ze Śląskiem i Garbarnią, a z Wartą w Poznaniu.

Warta (22 pkt.) gra z Pogonią u siebie, zaś z Cracovią poza Poznaniem.

Ruch (22 pkt.) gra u siebie z Garbarnią i Cracovią, a z Warszawianką w Warszawie.

Legia (18 pkt.) gra u siebie z Warszawianką, a z Wisłą i Garbarnią w Krakowie.

Ł. K. S. (17 pkt.) gra z Cracovią u siebie, a z Polonią i Wisłą poza Łodzią.

Wisła (17 pkt.) gra z Warszawianką u siebie, zaś z Pogonią i Polonią poza Śląskiem.

Garbarnia (16 pkt.) gra z Ruchem i Pogonią na wyjeździe, a z Wisłą i Legią u siebie.

Warszawianka (15 pkt.) gra z Legią i Śląskiem poza swym boiskiem, a z Ruchem i Wisłą u siebie.

Wisła (14 pkt.) gra u siebie z Pogonią.

Legia i Ł. K. S., a na obcym terenie z Garbarnią i Warszawianką.

Cracovia (13 pkt.) gra u siebie z Wartą, a z Ł. K. S. i Ruchem poza Krakowem.

Polonia (8 pkt.) gra u siebie z Ł. K. S. i Śląskiem, a na wyjeździe z Wisłą.

Spadek Polonii z Ligi jest już zdaje się nieunikniony. Obok Polonii najbardziej zagrożoną jest Cracovia, sytuacja Śląska, Wisły czy Warszawianki nie jest wyjaśniona. Jeśli chodzi o tytuł mistrza Polski, to Pogoń ma największe szanse, ale może je zdobyć także i Ruch, a nawet przy wyjątkowych okolicznościach — Warta.

Gimnastyczne mistrzostwa Polski

Gimnastyczne mistrzostwa Polski, zorganizowane przez Z. T. G. Sokół, orzebrane zostaną w dniu 10 listopada w sali Ośrodka W. F. w Warszawie. Program obejmuje wielobój, składający się z ćwiczeń na drążkach, poręczach, kółkach, skokach przez konia, ćwiczeniach na koniu wszerz z lękami i ćwiczeniach wolnych.

W grudniu odbędzie się w Warszawie mecz Polska — Jugosławia.

W styczniu rozegrane zostaną zawody propagandowe pod nazwą „Pierwszy krok gimnastyczny”.

Bogaty program sezonu zimowego

W sobotę obradowała w Krakowie konferencja porozum ewawcza sportów zimowych, która uchwaliła program najważniejszych imprez sportowych w sezonie zimowym.

Program ten przedstawia się następująco:

Od 28 listopada do 8 grudnia: olimpijski obóz hokejowy w Katowicach. W ramach obozu odbędą się dwa mecze z jedną z drużyn austriackich i dwa mecze z jedną z drużyn węgierskich.

Od 14 do 15 grudnia: otwarcie sezonu narciarskiego we Lwowie i Zakopanem.

20 do 26 grudnia: zawody narciarskie w Zakopanem, otwarcie toru łyżwiarskiego i hokejowego oraz zawody saneczkarskie w Zakopanem.

22 grudnia: mecz hokejowy z B. S. C. Berlin w Katowicach.

25—26 grudnia: popisy łyżwiarskie i zawody hokejowe w Krynicy.

26 grudnia: narciarski bieg sztafetowy w Wiśle.

28—29 grudnia: międzypaństwowe zawody hokejowe w Zakopanem.

29—31 grudnia: konkurs skoków na Kro-

kwi i bieg sztafetowy 4×10 km w Zakopanem.

31 grudnia: zawody saneczkarskie w Zakopanem.

1—6 stycznia: międzynarodowy turniej hokejowy w Krynicy.

4—6 stycznia: otwarcie sezonu narciarskiego w Wiśle, międzynarodowe zawody narciarskie w Zwardoniu, międzynarodowe zawody łyżwiarskie na jeździe sztucznej o mistrzostwo Zakopanego i drużynowy konkurs skoków w Zakopanem.

5—6 stycznia: akademicki mecz narciarski Polska — Austria i mistrzostwa okręgu krakowskiego (miejscowość nieustalona).

8—16 stycznia: ogólnopolskie zawody konne w Zakopanem pod protektoratem P. Prezydenta R. P.

9—10 stycznia, 18 i 19 stycznia: narciarskie mistrzostwa okręgu podhalańskiego w Zakopanem.

Od 19 stycznia do 16 lutego: wyścigi konne w Zakopanem.

19—20 stycznia: mistrzostwa saneczkarskie w Krynicy.

22—26 stycznia: XVII międzynarodowe mi-

strzostwa Polski w narciarstwie (miejscowość nieustalona).

29 stycznia: międzynarodowe popisy łyżwiarskie w Krynicy.

1 lutego: bieg patroli strzeleckich w Zakopanem, przy udziale patroli Estonii, Norwii i Finlandii.

1—2 lutego: dzień biegów narciarskich o odznakę za sprawność P. Z. N.

1—2 lutego: mistrzostwa narciarskie w okręgach wolińskim i przemyskim. Zawody narciarskie w Bielsku i sokołe zawody narciarskie w Rabce.

2 lutego: zimowe zawody konne o wielką nagrodę Tatry w Zakopanem, bieg zjazdowy Makka b. h. Boraczej do Miłowa.

2—3 lutego: mistrzostwa saneczkarskie Polski w Krynicy.

6—9 lutego: mistrzostwa narciarskie w pozostałych okręgach.

8—9 lutego: zawody hokejowe w Zakopanem, zawody narciarskie o memoriał śp. Wóycickiego w Zakopanem.

14—16 lutego: marsz huculskim szlakiem II. Brygady Legionów i zawody o puchar Beskidów wschodnich.

15—16 lutego: międzynarodowe zawody łyżwiarskie w Zakopanem.

19—29 lutego: kolejowy rajd narciarski wzdłuż Karpat.

21—23 lutego: zawody narciarskie Wilno — Żółw — Wilno.

22—23 lutego: zawody narciarskie o puchar Beskidów w Skrzyszynie.

23 luty: wyścigi motocyklowe w Zakopanem, otwarcie schroniska na Klimcu, połączone z zawodami narciarskimi, wielki konkurs skoków na Baraniej.

29 lutego do 1 marca: bieg zjazdowy na Kondratowej i konkurs skoków w Zakopanem.

8 marca: propagandowy bieg zjazdowy z nowego schroniska pod Czarną Kiewą.

14—15 marca: zawody w kombinacji alpejskiej, o puchar Zylbermana.

21—22 marca: zawody w kombinacji alpejskiej na Kondratowej i konkurs skoków w Zakopanem.

22 lutego: zawody pływackie w Jaszczurówce.

5—6 kwietnia: wiosenne zawody w kombinacji alpejskiej w Zakopanem.

11 kwietnia: „Pogoń za lisem” w dolinie Chochołowskiej w Zakopanem.

12 kwietnia: wiosenny slalom w Zakopanem, mistrzostwa zjazdowe okręgu lwowskiego w Czarnohorze.

13 kwietnia: zawody pływackie w Jaszczurówce, mistrzostwa w kombinacji alpejskiej okręgu warszawskiego w dolinie Chochołowskiej.

Dnia 21 października 1935 r. o godz. 4,10 po otępieniu zmarła zaopatrzona św. Sakramentami, po krótkich i ciężkich cierpieniach, moja udroższa żona i nasza najukochańsza matka i siostra

Ś. p. Maria Bronisława z Ziętaków

GŁOWACKA

przeżywszy lat 37.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku

Mąż z dziećmi i rodzina.

Katowice, Toruń, Tczew, Gniezno, Ligo'a, Poznań,

dnia 21 października 1935 r.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek dnia 24 października 1935 r. o godz. 15,30 popołudniu z domu żałoby przy ul. Marsz. Piłsudskiego 40, na cmentarz przy ulicy Fiancuskiej.

Msza żałobna za spokój duszy Zmarłej odbędzie się w czwartek dnia 24. października 1935 r. o godz. 9 rano w kościele Najśw. Marii Panny.

Uprasza się nie składać kondoleń.



PUDER

subtelnym i przylegającym pyłem nadaje cerze Pani pożądaną karnację, czyni twarz świeżą, tchnącą urokiem młodości i stanowi finezję urody dystygowanej Pani. Musi to być puder nieszkodliwy, roślinny, sporządzony z miarko mielonych cząsteczek cebulki lilii białej — znany i lubiany puder Abarid



Wytworne materiały na ubrania męskie i damskie poleca

Kłosa fabryczna KATOWICE 3-go Maja 36 a Telefon nr. 328-42

Kino Colosseum Chorzów 1, Wolności 48

Dzisiaj FRANCISZKA GAAL Dzisiaj Paweł Hörbger — Paweł Heidemann w komedji muzycznej w wersji niemieckiej p. t.

IŁONKA (Papryka)

2-ji tilm. Dramat kobiety sprzedanej p. t.

Niewolnica z Mandalay

w rol. gł.: Kay Francis — Ricardo Cortez

LISTY PRZEWOZOWE

krajowe i międzynarodowe (także polsko - rosyjskie) na przepisowych papierach i formatach — dostarczają

Śląskie Zakłady Graf. i Wydawn. „POLONIA” S. A., Katowice



Okulary JWOKA

WYROB KRAJOWY

noszone przez krótkowidzów utrzymują i poprawiają zdolność widzenia tychże.

Fachowe dopasowywanie w największym i najstarszym fachowym przedsiębiorstwie.

J. WYK

OPTYK DYPL.

KATOWICE ŚW. JANA 13



proszki KOWALSKIANA! STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY

FABR. CHEM.-FARM. „A.P. KOWALSKI” WARSZAWA

KAWIARNIA „GRAND”

KATOWICE, UL. DWORCOWA 11 — NAPRZECIW DWORCA

W środę dn. 23 X. o godzinie 16-tej

OTWARCIE

w reprezentacyjnym lokalu gruntownie przebudowanym według najnowszych wymagań komfortu.

Kierownictwo doświadczonych fachowców

RANDEZ-VOUS Elity towarzyskiej.

Sala brydżowa

Specjalność kawa po wiedeńsku. — Dwa razy dziennie świeże ciastka.

Wolne posady

ZAPEWNIONY BYĆ! Dla sprzedaży naszych specjalnych artykułów dla kopalni i hut, poszukujemy dobrze zaprowadzonego przedstawiciela. Zgłoszenia do „Polonii” pod nr. 2294

BUCHALTERA pomocnica potrzebna. Oferty „Polonia” pod „Początkująca” 4752d. 2298

Kupna

PIANINO, dobrej marki, używane, kup. e. Oferty do „Polonii” pod „Pianino” 4750d. 2296

Mieszkania

SZUKAM słoneczne, parterowe mieszkanie, 4 od 5 pokoi z wygodami, w południowej części miasta Katowice. Sprzed. zgłoszenia do „Polonii” pod 4743d 2289

ABONUJ POLONIE

Sprzedane

SINGER maszyny do szycia, mereżkarki, rymarskie, kuśnierskie okazynie sprzeda: Katowice, Gliwicka 24a. 2002

MAŁO używany, emalowany piec gazowy z wyczyszczeniem, firmy „Hunkier”, tanio do sprzedania. Bałtner, Słowackiego 21 2297

Wolne

SKŁADU fabrycznego, konsygnacyjnego, względnie kierownictwa filii na Poznań, kaucja gwarancyjna dom, poszukuje doświadczony kupiec powstaniec. Oferty „Par” Poznań pod 56,408. 2293

DYREKCJA Rzeźni Miejskiej w Chorzowie daje do wiadomości, że nowozałożoną wędzarnię w Rzeźni Miejskiej oddaje mterementom do użytku. 2292

UNIEWAŻNIAM

zgubiony dowód tożsamości, bezpłatny bilet kolejowy Mikołów — Katowice, kartę na broń, legitymację K. P. W. i legitymację prezesa Związku Strzeleckiego na nazwisko Antoni Jędraszek, Mikołów, Młyńska 24. 2291

STROJENIA, reperacje i politurowanie fortepianów i fisharmonii wykonuje pod gwarancją, fachowo i tanio: B. Sommerfeld, fabryka pianin, Katowice, ul. Kościuszki 16. Telef. 348-98 2295

Chcesz

zyskać przy okazji nie sprzedaj lub kupię

dać ogłoszenie drobne

do „Polonii”

MIESIĘCZNY ABONAMENT POLONII Z DOSTAWĄ DO DOMU PRZEZ AGENTÓW ZŁ. 3,- Z DOSTAWĄ PRZEZ POCZTĘ ZŁ. 3,- PRZY ZAMÓWIENIU W URZĘDZIE POCZTOWYM ZŁ. 3,-

OGŁOSZENIA ZWYKŁE PO 25 GR. ZA 1 WIERSZ MILIMETROWY PRZY 10 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA TEKSTOWE PO ZŁ. 1,- ZA WIERSZ MILIMETR. JEDNOSPALTOWY PRZY 4 SZPALTOWYM UKŁADZIE. OGŁOSZENIA NA 1 I OSTATNIEJ STRONIE O 20%, KOLOROWE O 50% DROŻEJ. OGŁOSZENIA DROBNE 20 GR. SZPALT

Pojednanie w pałacu cesarskim

Zjednoczenie w obliczu wspólnego wroga

Paryż, 22. 10. PAT.

W Aud.-Abebie odbywają się uroczystości powrotu do łaski cesarskiej jednego z wybitnych wodzów abisyńskich b. ministra wojny Fitaurara Berra, o którym krąży pogłoski, iż jest synem Menelika.

Fitaurara Berra, który w ciągu dwóch lat był ministrem wojny, popadł w nелaskę z powodu swego gwałtownego usposobienia. Jego nieustępliwy charakter sprawił, iż kilkakrotnie miał osre starca z cesarzem, przeciwiawiając się jego zarządzeniom. Po wybuchu wojny, zgłosił on swą zupełną uległość wobec cesarza, zapowiadając, iż zapomina o wszystkich urazach, wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony wspólnego wroga.

Fitaurara Berra udał się do pałacu cesarskiego w otoczeniu swej swity. Przed wejściem do sali tronowej, na znak skruchy, położył sobie na głowie kamień. Haile Selasse wypowiedział słowa przebaczenia i uściskał swego wasala. Uroczystości wywarła na wszystkie wielkie wrażenie. Fitaurara Berra ma otrzymać dowództwo nad jedną z armij. Cieszy się on opinią świętego stratega i jest niezmiernie lubiany przez żołnierzy.

Więzień stanu

Londyn, 22. 10. PAT.

Podróżni, którzy przybyli do Nairobi z okolic jeziora Rudolfa, którego północna część graniczy z Abisynją, twierdzą, iż b. cesarz Abisynji, Lidz Yassu, przybył pod silną eskortą do jednej z miejscowości, położonych w pobliżu granicy angielskiej kolonii Kenja. Ostatnim miejscem pobytu Lidz Yassu był fort Mar-rane, położony na niedostępnym zboczu góry. B. cesarza przewieziono do tego fortu po powstaniu Rasa Haile w 1932 r.

Ofenzywa włoska na froncie południowym widocznie skłoniła Negusa Haile Selasse do wydania nowych zarządzeń, uniemożliwiających wszelkie próby porwania Lidz Yassu, który obecnie będzie umieszczony w dalekiej, zupełnie odosobnionej miejscowości w pobliżu południowo-zachodniej granicy abisyńskiej.

Straty włoskie

Rzym, 22. 10. Tel. wł.

Dotychczasowe straty włoskie na froncie północnym, podawane są w komunikacie oficjalnym na 87 zabitych i rannych.

Z kół miarodajnych donoszą, iż ze względu na wielkie trudności komunikacyjne, utrudniające zaopatrywanie armji w żywność i materiał wojenny, projektowana ofenzywa w kierunku Makalle została odroczone. Ma ona nastąpić dopiero za kilka tygodni, po przeprowadzeniu odpowiednich przygotowań.

Wedle doniesień lotników włoskich, w okolicy Amba Alaczi, na południe od Makalle, koncentrowane są znaczne ilości wojsk abisyńskich, których liczba ocenia-

Mussolini finansuje wojnę

Londyn, 22. 10. Tel. wł.

Konsorcjum banków, które zajęły się przeprowadzeniem subskrypcji nowej 5-procentowej włoskiej pożyczki wojennej, podpisało do ubiegłej soboty pożyczkę na łączną sumę 422 milionów lirów.

Otwarta została subskrypcja dla publiczności. Na pierwszym miejscu listy subskrypcyjnej, wyłożonej w Credito Italiano, figuruje nazwisko — Benito Mussolini — a przy niem suma 50.000 lirów.

Jak wiadomo, z pożyczki tej, która będzie częściowo zrealizowana przy pomocy operacji konwersyjnych, rząd włoski spodziewa się uzyskać olbrzymią sumę 9 miliardów lirów, co chwilowo złagodzi trudności finansowe Włoch.

Komunikat ambasady włoskiej

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Wydział prasowy królewskiej ambasady włoskiej w Warszawie komunikuje:

Krańcące w prasie wzmianki, dotyczące istniejącej sytuacji we wzajemnych stosunkach anglo-franko-włoskich należy przyjmować z rezerwą.

Niektóre pisma, w związku z rozwiniętą w ostatnich dniach akcją dyplomatyczną oraz

Zaginiony okręt

Królewiec, 22. 10. PAT.

Parowiec niemiecki „Insterburg“, który wypłynął z Rotterdamu do Królewca, od 17 bm. nie daje o sobie żadnej wiadomości. Otrzymano telefoniczną wiadomość, że w pobliżu Egmont w Holandji, znaleziono łódź ratunkową tego parowca. Istnieje obawa, że parowiec ten wraz z załogą uległ katastrofie, podczas burzy, w ostatnich dniach szalała na morzu Północnym.

Huragan w Grecji

Ateny, 22. 10. Tel. wł.

Greckie miasto portowe Kalamaki nawiedzone zostało gwałtownym huraganem, który wyrządził znaczne szkody. W ciągu niewielu minut cała dzielnica miasta zniszczona została do poznania. Cały szereg dachów został zerwany, a liczne mniejsze domy uległy zniszczeniu. Wyrządzone straty wynoszą kilkaset milionów drachm. Większa ilość osób odniosła rany.

inicjatywa p. Laval'a piszą o zwycięstwach dyplomatycznych Anglii, oraz o ustępiwach ze strony Włoch, wykazując tem niewielkie zrozumienie i lekkomyślność w traktowaniu argumentu.

P. Laval, który nie zaprzestawał starań w celu utrzymania konfliktu włosko-angielskiego we właściwych granicach oraz zapobieganiu przeksztalceniu się tegoż w konflikt europejski nigdy nie napotkał utrudnień ze strony Włoch. Włochy bowiem, jak to wynika z setek wywiadów, udzielonych przez Duce i setek wygłoszonych przez niego mów, nie miały przeszkadzać w akcji, która pokrywała się najzupełniej z ich własnymi zamierzeniami — jednocześnie odpowiadała interesom Francji i Anglii.

Koncentracja floty angielskiej na morzu Śródziemnym w chwili, gdy w Genewie toczyły się jeszcze narady w sprawie „najazdu“, nie była spowodowana przez Włochy; nie mogła być również usprawiedliwiona, jako krok obrony ze strony państwa Brytyjskiego wobec powtarzających się od 10 miesięcy zapowiedzi Włoch, iż nie było i nie będzie nadać ich zamiarem, ani też potrzebą groźby w jakiegokolwiek formie państwu Brytyjskiemu.

O ile, jak podają pisma, którzyś z okrętów angielskich opuścił morze Śródziemne, aby powrócić do bazy, w której stacjonował przedtem, podróży taką będzie należało uważać za pierwszy dowód tego zrozumienia, którego Italia pragnie w interesie europejskim.

OSTATNIA SESJA IZBY GMIN

Hoare kokietuje opinię europejską

Londyn, 22. 10. Tel. wł.

Wśród ogólnego zainteresowania, o czym świadczą przepelnione galerje, zebrala się we wtorek popołudniu Izba gmin na krótką, ostatnią przed rozwiązaniem parlamentu, sesję. Dyskusję nad polityką zagraniczną, na którą przeznaczono trzy dni, otworzył dłuższem przemówieniem minister spraw zagranicznych, sir Samuel Hoare.

Przemówienie Hoare'a

Po uczczeniu pamięci zmarłego przewodniczącego konferencji rozbrojeniowej, Artura Hendersona, sir Samuel Hoare przedczel odrazu do aktualnych spraw polityki zagranicznej. Wskazał on m. in., że polityka zagraniczna Wielkiej Brytanji w ostatnich czasach nie ulegała zmianie. Może on zapewnić, że polityka ta ma za sobą znaczną większość narodu angielskiego. Także dominują stoją z rządem brytyjskim. Fakt ten zaskoczył zagranicę. Mylnie sądzono, że jeżeli w dawniejszym wypadku Anglja nie chciała wziąć na siebie ścisłych zobowiązań, to i teraz w jasnym wypadku pozostanie niezdecydowaną. Nie zdawano sobie sprawy, że Anglja wchodzi w Ligę Narodów, jako urządzenie, służące nie tylko do zapobiegania wojnom, lecz także do usuwania przyczyn wojennych. Nie rozumiano również, że Anglja uważa Ligę Narodów za pomost, łączący Wielką Brytanię z Europą, i że w wypadku uszkodzenia, lub zerwania tego pomostu, współpraca między Anglią a kontynentem europejskim byłaby niesłychanie trudna i niebezpieczna.

Wyniki i trudności

Mówca omawiał następujące osiągnięte przez Ligę Narodów rezultaty, przyczem wskazał na trudności, piętrzące się na jej drodze. Przeszło 30 państw o najrozmaitszych poglądach, musiano doprowadzić do jednogomyślności, a ponad to trzeba pamiętać, że ciędko o zatarg między rzeczywistą Ligą Narodów, a jednym z jej najsilniejszych członków. Istniało niebezpieczeństwo, że zadanie to będzie się chciało odłożyć jako beznadziejne.

„Anglja próbuje paktu“...

Przyczyną, dla której Anglja wspiera Ligę Narodów, są wyłącznie te, że traktuje ona sprawę realistycznie. Anglja postanowiła obecnie wypróbować postanowienia paktu Ligi Narodów (!) Co się tyczy Anglii, to chciała ona poważnie i uczciwie pomóc Lidze Narodów w jej akcji. To są też jedne powody roli, jaką Anglja odegrała w Genewie. Nie wchodziły tu w grę interesy imperjalne za wyjątkiem tej jedynej troski, aby się pozoła wojenna nie rozszerzyła. Anglja nie ma też najmniejszego zamiaru mieszać się w sprawy wewnętrzne innych narodów. Anglja zarzucało pozatem, że w Genewie objęła kierownictwo. Tu min. Hoare musi otwarcie wyznać, że w dyskusji międzynarodowej, przedstawiciel Wielkiej Brytanji nie może odgrywać roli drugorzędnej. Zarzucało także rządowi angielskiemu, że działał zbyt wolno, i że przedtem nie zważał na różne inne wydarzenia. Tu należy podkreślić, że np. w Stresie rząd włoski został poinformowany o stanowisku rządu brytyjskiego. Najpierw należało sprawę wyjaśnić, zanim przystąpiono do działania.

Wykorzystaj wszystkie możliwości!

Zarzuca się także Lidze Narodów zbytą powolność. Należy jednak zwrócić uwagę, że jak długo istnieją możliwości pojednania, obowiązkami Ligi Narodów jest uczynić wszelkie wysiłki, aby doprowadzić do pokojowego rozwiązania. Jeżeli cele paktu Ligi Narodów mają

być osiągnięte, muszą spełnić swoje obowiązki wszyscy członkowie Ligi Narodów.

Sankcje — a wojna

Hoare zwrócił się następnie przeciw krytykom, którzy utrzymują, że sankcje gospodarcze muszą doprowadzić do wojny. Poglądu tego nie podziela, podobnie jak nie wątpi w skuteczność zamierzonych sankcyj gospodarczych. Ale jeżeli tego rodzaju akcja ma być skuteczna, muszą wszyscy członkowie Ligi Narodów wziąć na siebie równą część ryzyka, niedogodności i strat, a poza tem muszą stanąć ramię przy ramieniu, aby stawić wspólny opór atakowi, skierowanemu przeciw innemu państwu, gdyż w ten sposób stają w obronie paktu Ligi Narodów. Z tej przyczyny dokonano wymiany zdań z rządem francuskim. Odpowiedź francuska jest w zupełności zadowalająca. Francja interpretuje art. 16 paktu Ligi Narodów tak samo, jak Anglja.

Sankcje wojskowe

Mówca poruszył także kwestję sankcyj wojskowych. Wskazał on, że w kwestji tej w Genewie nigdy nie było zbiorowej zgody. Sankcje militarne mogą być tylko zbiorowo zastosowane, a Anglja na samym początku oświadczyła, że skłonna jest tylko do akcji zbiorowej. Anglja nie ma zamiaru podjęcia odosobnionej akcji. Zresztą sprawy te nie były w Genewie poruszane, a poza tem nie wchodzi one w skład programu polityki brytyjskiej. Projektowane sankcje są wyłącznie natury gospodarczej. Nie wierzy on i chyba nikt w tej Izbie nie wierzy, by ktokolwiek w Europie pragnął wojny. Także w toku pertraktacji z Francją, nigdy nie rozważano kroków wojskowych. Liga Narodów jest instytucją pokojową. Powinni o tem pamiętać wszyscy ci, którzy domagają się od Anglii zamknięcia kanału Sueskiego i pozabawienia Włochów połączeń drogą morską. Ponieważ w tej sprawie nie osiągnięto się zbiorowej zgody, Anglja nie będzie działać na własną rękę. Dlatego też mówić o tych sprawach byłoby niebezpiecznie i prowokacyjne. Nacisk gospodarczy, jaki jest planowany, nie zostanie do tego stopnia rozszerzony, aby miał doprowadzić do wojny.

Na zakończenie minister Hoare oświadczył, że chwilowa przerwa, zanim zastosowane będą sankcje gospodarcze, powinna być wykorzystana do przeprowadzenia dalszych kroków, mających na celu pokojowe rozwiązanie zatargu.

Przedstawiciel opozycji

Po ministrze spraw zagranicznych, zabrał głos przywódca opozycyjnej partji pracy, major Attlee, który w ostrych słowach oskarżał Mussoliniego o złamanie pokoju i wystawienie całego świata na wielkie niebezpieczeństwo. Izba Gmin powinna wyrazić swoje współczucie dla ofiar ataku włoskiego, oraz dla mężczyzn, kobiet i dzieci abisyńskich i włoskich, które przeznaczone są na rzeź. Opozycja nie chce jednak atakować faszystowskiego ustroju rządowego, ponieważ zdaje sobie sprawę, że nie prowadzi to do obalenia podobnego ustroju. Attlee zarzucał następnie rządowi angielskiemu, że zapóźno wdał się w zatarg włosko-abisyński, oraz, że przez niezdecydowane stanowisko w konflikcie chińsko-japońskim zachęcił tylko Włochy do obecnej akcji. Mówca domagał się natychmiastowego wprowadzenia zarządzeń sankcyjnych, gdyż w przeciwnym razie zwiększą się wydatki Włoch na poczynienia znacznych zapasów. Wskazał on wreszcie, że uregulowanie konfliktu nie powinno być dokonane kosztem Abisynji i nie może być jej narzucone.

Nowa technika powstawania komisji sejmowych

Grupa pułkowników w opozycji?

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Na czwartkowym posiedzeniu Sejmu ociekwane jest expose p. premiera Kościakowskiego. Następnie Sejm dokona wyboru komisji, która rozpatrzy projekt ustawy o pełnomocnictwach. Wedle nowego regulaminu, komisja nie będzie wybierana przez poszczególne kluby, których zresztą dotychczas jeszcze nie ma, lecz będzie powołana przez Sejm na wniosek marszałka p. Cara. Faktycznie zatem twórcą komisji sejmowych będzie p. Car. Od stanowiska komisji zależeć będzie, czy projekt ustawy

wniesiony przez rząd, będzie przyjęty bez zmian, czy też z pewnemi poprawkami. Jak dotychczas, dają się zauważyć wysiłki zwolenników grupy pułkowników, idące w tym kierunku, aby zażądać od gabinetu p. Kościakowskiego dokładnego sprecyzowania programu. Do tej pory nigdy takich żądań obóz rządowy nie stawiał. Chodzi tu widocznie o to, aby pp. Kościakowski i Kwiatkowski zgóry musieli zapowiedzieć swoje zarządzenia, wśród których będą niewątpliwie posunięcia dość niepopularne.

17 dezertersów z Włoch

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.
Granicę włosko-szwajcarską przekroczył oddział 17 żołnierzy włoskich w pełnym rynsztunku i oddał się w ręce władz szwajcarskich. Dezerterszy zostali rozbrojeni i internowani.

Reorganizacja angielskiego przemysłu węglowego

Londyn, 22. 10. PAT.

„Morning Post“ pisze, że możliwość wybuchu powszechnego strajku górników w Anglii wskutek straty rynków węgla stanowi szczególną troskę rządu. Opracowywany jest szczegółowy plan reorganizacji przemysłu węglowego, który ma zostać opublikowany podczas kampanji wyborczej.

Awantury strajkowe

Nowy Jork, 22. 10. PAT.

W mieście Port Arthur (Teksas) wynikiło krwawe starcie pomiędzy strajkującą robotnikami portowymi a łamistrajkami. Jest 1 zabity i 2-ch rannych. W Lake Charles (Luzjana) została wezwana policja, uzbrojona w karabiny maszynowe, celem zatrzymania demonstracji strajkujących.

Nienasycona Japonja

Paryż, 22. 10. PAT.

Agencja Havasa donosi z Tokio, że przedstawiciel japońskiego ministerstwa wojny oświadczył, co następuje:

Zastosujemy praktyczne posunięcia, jeśli Mongolia Zewnętrzna (zsovietyzowana część Mongolji — t. zw. Mongołska Republika Ludowa) zagrozi pod wpływem Sowietów Mandzurji lub Chinom Północnym, których jesteśmy zdecydowani bronić przed wszelką czerwoną penetracją. Nie cofniemy się przed groźbą wojny z Z. S. R. R., lecz jesteśmy przekonani, że Sowiety nie będą interwenjowały w konflikcie, który ograniczy się do Mandzurji i Mongolji. Narazie nie ma żadnej poważnej przyczyny, która usprawiedliwiałaby wybuch konfliktu — lecz najniebezpieczniej choćby incydent może go spowodować. (!)

Kontrrewolucjoniści na Ukrainie

Moskwa, 22. 10. PAT.

„Prawda“ donosi, że ukraiński komisarz ludowy do spraw wewnętrznych, wykrył w Charkowie organizację kontrrewolucyjną, w której skład wchodził białogwardziści i trockiści. Aresztowano 20 osób, podejrzanych o organizowanie sabotażu w warsztatach kolejowych.

Jubileusz metropolity Szeptyckiego

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

We Lwowie odbyło się ukraińskie zebranie obywatelskie w sprawie uczczenia 75-rocznicy urodzin ks. metropolity Szeptyckiego. Projektowane jest wybudowanie we Lwowie nowej cerkwi im. św. Andrzeja oraz wyposażenie ukraińskiego muzeum narodowego.

Jawna rozprawa o zabójstwo min. Pierackiego

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Koła miarodajne zaprzeczają, jakoby zapowiedziany na dzień 18 listopada proces morderców ministra Pierackiego miał się toczyć przy drzwiach zamkniętych. Rozprawa będzie zupełnie jawna.

Oferta skandynawska

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Na skutek sankcji przeciwko Włochom, kilka fabryk płótna otrzymało zapytanie w sprawie zamówień ze strony odbiorców szwedzkich i norweskich, którzy dotychczas zakupywali swe towary we Włoszech.

Świadcstwa przemysłowe

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Ministerstwo Skarbu wydało okólnik w sprawie wykupu świadectw przemysłowych na rok 1936. O ile petenci zechcą nabyć świadectwa niższej kategorii, mimo, iż w złożonej przez nich deklaracji wymienione jest przedsiębiorstwo grupy wyższej, władze nie powinny czynić przeszkód, a jedynie winne umieścić na świadectwie adnotację, iż płatnikowi zwrócono na to uwagę. Zastosowane będzie w szerokim zakresie sprzedawanie świadectw za pośrednictwem pełnomocników, jak n. p. Izba Handlowych, rzemieślniczych i t. p.

Żądania Boussaca

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

Koncern Boussaca prowadzi w dalszym ciągu rokowania o sprzedaż większości akcji zakładów Żyrardowskich. Bawi w tej sprawie po raz czwarty w Warszawie wysłannik Boussaca, p. Lenormand. Rokowania nie dają jednak wyników, gdyż koncern Boussaca żąda w dalszym ciągu za posiadane przez siebie akcje 20 milionów zł.

Pamięć Feliksa Przysieckiego

Warszawa, 22. 10. Tel. wł.

We wtorek odbyło się posiedzenie Zarządu Klubu Sprawodawców parlamentarnych, na którym przewodnicząca klubu p. Osbergerowa wygłosiła przemówienie, poświęcone ś. p. Feliksowi Przysieckiemu, 40-letniemu koleździe i b. korespondentowi „Polonii“. Obecni wystuchali przemówienia stojąc, poczem na wezwanie przewodniczącej, uczczono pamięć zmarłego jednominutowem milczeniem. Na znak żałoby posiedzenie zostało zamknięte.